

# DZIENNIK

## PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10 65.

# „Rządy silnej ręki”

## mają uratować Francję od ciągłych walk politycznych

PARYŻ. Im bardziej komplikuje się pod wpływem nowych strajków sytuacja wewnętrzno-polityczna, tym bardziej mnożą się apele na rzecz powołania ponadpartyjnego rządu ocalenia publicznego.

Po petycji, podpisanej przez 77 deputowanych na rzecz zaprzestania walk partyjnych i utworzenia rządu ponadpartyjnego, z kolei jedna z największych organizacji kombantów „Union National des Anciens Combattans” na wiecu, który zgromadził około 10 tys. uczestników, uchwaliła deklarację,

stwierdzającą, iż kraj odrzuca koncepcję gabinetu t. zw. Unii Narodowej, w którym byłoby reprezentowane na nowo wszystkie grupy i grupki parlamentarne. Taki rząd — oświadcza uchwała b. kombantów — z góry byłby skazany na bezczynność i rozbięcie. Kraj domaga się powierzenia rządów Francji ograniczonej ekipie ludzi, zdolnych do działania, a nie do przemawiania.

Apele tego rodzaju mnożą się ze wszystkich stron, a równocześnie na łamach prasy francuskiej toczy się nadal ożywo-

na dyskusja na temat konieczności, a przede wszystkim możliwości powstania rządu czy to unii narodowej, czy ocalenia publicznego.

W obecnej chwili w kuluarach parlamentarnych wyrażane jest np. przekonanie, iż lansowany przed 10 dniami rząd unii narodowej, pod przewodnictwem prezesa Herriota, jaki był przewidywany na połowę kwietnia, ma być już nieaktualny.

Na nowo wymieniane jest na zwisko Daladiera, jako polityka mocnej ręki, któryby zdolny

był stanąć na czele parlamentarnego gabinetu unii narodowej. Wobec jednak opozycji, jaką napotyka w części społeczeństwa powstanie rządu z udziałem wszystkich stronnictw, na nowo podejmowana jest koncepcja rządu ponadpartyjnego pod przewodnictwem marszałka Petain, wodza z wojny światowej, który po zaprowadzeniu porządku umożliwiłby dopiero powołanie do życia parlamentarnego rządu unii narodowej.

W kołach politycznych wskazywano coraz mocniej na konieczność zjednoczenia społeczeństwa dookoła symbolu.

Tymczasem ponadpartyjny rząd ocalenia napotyka na silny sprzeciw socjalistów, pokładających nadzieję w gabinecie Bluma. Nowy program Bluma jak zapowiadają dzienniki prawnicze — zawierać ma szereg istotnych pomysłów, zaczepnie

tych z programu lewicy, co jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia może wywołać sprzeciw ministrów radykalnych.

Bieżący tydzień zapowiada się znów jako tydzień niespolizowanych politycznych.

Mimo gorączkowej akcji, a zwłaszcza ministra stanu p. Vincent Auriola, celem położenia kresu fali strajkowej, czwarty dzień strajku w okręgu przemysłowym paryskim i w okręgu północnym nie przyniósł żadnego rozwiązania sytuacji. Strajk w okręgu paryskim obejmuje już 35 tys. robotników.

Koła polityczne, a nawet koła kierownicze generalnej konfederacji pracy, są poważnie zaniepokojone nastrojami wśród robotników, którzy są w widoczny sposób pod wpływem agitacji elementów skrajnie lewicowych, a przede wszystkim komunistów.

## Demonstracje przeciw rządowi litewskiemu zostały w dniu niedzielnym zabronione

KOWNO. Opozycja zapowiedziała szereg wieców demonstracyjnych przeciw obecnemu rządowi. Ponieważ rząd ze swej strony postanowił nie dopuścić do gromadnych wystąpień, od rana krążyły po mieście patrole policyjne. Leaderów stronnictw opozycyjnych zawia domiono, że rząd nie zezwala na urządzanie wieców.

W sobotę wieczorem nowy minister spraw wewnętrznych pfr. Leonas wezwał do siebie przedstawicieli stronnictw opozycyjnych, komunikując, iż rząd

nie dopuści do wystąpień skierowanych przeciwko jego polityce.

Min. Leonas zaapelował do przewodców stronnictw opozycyjnych, by w tej ważnej dla Litwy chwili uzgodnili swe wysiłki z akcją rządu.

WYJAZD DELEGACJI

KOWNO. Wczoraj wieczorem wróciła do Kowna z Augustowa delegacja litewska, która bawiła w Polsce w związku z załatwieniem spraw technicznych komunikacji między obu krajami.

W DRODZE DO WARSZAWY

Pociągiem o godz. 16.05 przejechał przez Wilno, udając się do Warszawy, jeden z urzędników litewskich. Był to sekretarz poselstwa litewskiego w Rydze p. Kairuksztis dwójga imion Jurgis i Powilas.

PIELGRZYMKI LITWINÓW DO OSTREJ BRAMY

KOWNO. W związku z mającym nastąpić w najbliższej przyszłości uruchomieniem komunikacji pomiędzy Litwą a Polską, litewskie sfery katolickie przystąpiły już podobno do organizowania pielgrzymki do Ostrej Bramy.

Pielgrzymka ta odbyć się ma w jednym z miesięcy letnich i przypuszczalnie zgromadzi licznych uczestników z całej Litwy.

## „Walka dopiero się rozpoczęła”

### mówi o zatargu z Chinami premier japoński

TOKIO. Odracząc sesję parlamentarną, książę Konoye złożył parlamentowi podziękowanie za uchwalenie 86 ustaw, które rząd przedłożył w związku z zatargiem zbrojnym w Chinach.

Premier zauważył przy tym, że w niektórych kołach ludz-

kiej, iż zagadnienie chińskie jest już zlikwidowane.

— W rzeczywistości zaś — mówił premier — walka się dopiero rozpoczęła. Rząd pragnie współpracować z całym narodem dla osiągnięcia celów tej świętej wojny.

## Załoga zginęła w falach morza

### Katastrofa samolotu francuskiego

RZYM. W nocy z piątku na sobotę wydarzyła się na terytorium włoskim katastrofa samolotu francuskiego, który spadł i rozbił się zupełnie.

O wypadku tym wydano następujący komunikat: w nocy z 25 na 26 marca spadł i rozbił się na wybrzeżu Sardynii kilku

motorowy samolot francuski. Załoga samolotu zginęła w falach morza.

Władze włoskie prowadzą obecnie dochodzenia, co do przyczyny tego przelotu nocnego francuskiego samolotu nad terytorium włoskim.

## Posłuszeństwo wobec władz

### zaleca odezwa biskupów austriackich

WIEN. We wszystkich kościołach katolickich odczytano odezwę biskupów austriackich, zalecającą wiernym stosowanie się do zasady:

„Oddajcie cesarzowi co jest cesarskie, a Bogu co jest boskie”.

Odezwa stwierdza, że wyższe władze duchowne uznają

ty ze strony władz narodowo-socjalistycznych zapewnienia, iż katolikom pozostawiona będzie całkowita wolność przekonań religijnych.

Wstęp do tej odezwy zaleca wiernym posłuszeństwo wobec władz, które gwarantują nienaruszalność praw kościoła.

## Wojska gen. Franco w Katalonii

### Straże przednie podobno zajęły miasto Traga

HANDAYE. W sobotę wieczorem wojska gen. Franco oparowały odcinek frontu na przesłaniu około 150 km przeciętną z łatwością niezorganizowany opór wojsk rządowych.

Dotarli one do punktu położonego mniej niż 30 km od wybrzeży morza Śródziemnego w prowincji kastylijskiej.

BURGOS. Korespondent agencji Havasa donosi, że wojska powstańcze zajęły na froncie aragońskim miejscowość Candanos i posuwają się szybko przed siebie zajęły wzgórze El Pedroso

## Mussolini o zbrojeniach

### Włoch

RZYM. We wtorek po poł. Mussolini złożył przed senatem sprawozdanie o stanie zbrojeń włoskich.

## Silne trzęsienie ziemi

### odczuto na Węgrzech i w Jugosławii

BUDAPESZT. W niedzielę o godz. 12.20 w Budapeszcie i okolicach dało się odczuć dość silne trzęsienie ziemi, które trwało około 3 sekund. Poważniejszych szkód nie zanotowano.

W mieszaniach położonych na wyższych piętrach, poprzesuwały się meble i stanęły ze gary.

Miasto Karowniza w Jugosławii, zostało dotknięte trzęsieniem ziemi. Ani jeden dom

nie pozostał nieuszkodzony. W śródmieściu zawaliły się w wielu domach mury i dachy. Koszciół OO. Franciszkanów poniósł jak dotkliwie uszkodzenia, że został zamknięty ze względu na grożące niebezpieczeństwo zawalenia się. Również ratusz, wiele fabryk oraz elektrownia uległy zniszczeniu, wskutek czego miasto pozostaje w zupełnej ciemności.

W Zagrzebiu dzwony w katedrze zaczęły dzwonić same w czasie trzęsienia ziemi.

## Tajemniczy zamach na podlag

### z Powna do Klajedy

KOWNO. 27. b. m. nastąpiło uruchomienie pierwszej linii dla wagonów motorowych pomiędzy Kownem a Klajpedą. W czasie tego uruchomienia dokonano aktu sabotażu, który nieomal spowodował katastrofę.

Gdy mianowicie torpeda minęła s'ację Radziwiliszki, zbliżając się w kierunku Balsagowa, nastąpił niezwykle silny wstrząs i ogłuszający huk. Oka-

zało się, iż rozpedzony wagon spadł na wielkie glazy rozrzucone na szynach przez nieznaną sprawców. Przed wagonem uległ całkowitemu rozbięciu i tył o niezwyklej przytomności unyślny maszynisty należy zawiadzić, iż nie było katastrofy z ludźmi, szczerlnie wypełniającymi wagon.

Policja prowadzi energiczne dochodzenie.

Świeżą nattalinę oraz środki chemiczne do przechowania garderoby P. Podgórski

poleca: Skład Apteczny



# Tragedia urzędnika i młodej kelnerki

odsłoniła niesamowite pożyte niedobranego małżeństwa — Smiertelne strzały rewolwerowe nie tylko przecięły młode życie, ale obnażyły jeden z licznych dramatów wielkomięjskich

Sprawa Edwarda Czerniakowskiego o zabójstwo przyjaciela żony nie ma w sobie nic z tego, co należy już do utartych form pożyte czy współżycia trójka małżeńskiego.

Ze sprawą tą łączy się szereg powikłań natury nie tylko romantycznej, ale i moralnej, a tak że społecznej. Huk wystrzałów nie tylko przecięł młode życie Tadeusza Tylickiego, ale obnażył przed światem dzieje pożyte małżeńskiego dwóch niedobranego i wywodzących się z różnych sfer osób: urzędnika, inteligenta i młodej kelnerki, która jak gdyby ten zawód odziedziczyła już po przodkach.

A oto i historia zdarzeń, przez puszczoną przez światło aktu oskarżenia przeciwko Edwardowi Czerniakowskiemu.

## SPOTKANIE Z ŻONĄ

W dniu 14 stycznia b.r. około godziny 9-cj wieczorem Edward Czerniakowski, idąc ulicą Nowy Świat, u zbiegu z ulicą Ordynacką spotkał swą żonę, Helenę, która szła w towarzystwie wspólnego znajomego Tadeusza Tylickiego.

## NIESPODZIANE STRZAŁY

Czerniakowski odsunął żonę, wziął ją pod rękę i poszedł ulicą Ordynacką w kierunku ul. Kopernika. Tylicki udał się za nimi. Gdy wszyscy znaleźli się przed domem Nr. 13, między Tylickim a Czerniakowskim wybuchła ostra sprzeczka.

W pewnym momencie Tylicki chwycił Czerniakowskiego za idący pałta, a po chwili za gardło. Wówczas Czerniakowski błyskawicznie wyciągnął z kieszeni rewolwer i oddał w kierunku Tylickiego jeden strzał, po czym nastąpiły dalsze w liczbie czterech. Tylicki padł na wznak na piąty chodnika.

Czerniakowski, nie chowając rewolweru, zaczął oddalać się w kierunku ul. Kopernika. W międzyczasie Czerniakowska schowała się do bramy domu, a widząc Tylickiego broczącego krwią, wsiadła do taksówki, którą kazała wieść się do mieszkania swej matki, Anny Kowalskiej.

## BRAT NIE URATOWAŁ

Huk wystrzałów usłyszał posterunkowy, pełniący służbę

przy regulowaniu ruchu na skrzyżowaniu ulic, pobiegł na miejsce, gdzie leżał Tylicki i przystąpił do swych urzędowych czynności.

Nadbiegłemu drugiemu policjantowi wskazał oddalającego się Czerniakowskiego, a sam zaalarmował Pogołowię.

Tylickiego przewieziono do szpitala Św. Rocha, gdzie dziwnym zbiegiem okoliczności pełnił dyżur brat stryjecki rannego, dr. Mieczysław Tylicki.

Mimo energicznych zabiegów lekarskich — Tadeusz Tylicki zmarł po upływie 4 godzin na skutek przestrzelenia czaszki.

Edward Czerniakowski, urzędnik Państwowego Monopolu Zapalczanego, ożenił się, mając 30 lat, z młodszą od siebie o lat 13 Heleną Kowalską, która była kelnerką w tureckiej cukierni „Bosfir”.

## ŻYCIE W NĘDZY

Ojciec Kowalskiej rozszedł się ze swą żoną, zamieszkiwał z przyjaciółką i był kelnerem w podrzędnej restauracji na Pradze. Opuszczona przez męża Anna Kowalska żyła z dwiema córkami w nędzy. Przejściowo miała posadę gospodyni w tejże samej cukierni „Bosfir” z placą miesięczną 80 zł.

Helena Kowalska po ślubie z Czerniakowskim zamieszkała w przyzwoitym mieszkaniu przy ulicy Lipowej 11.

Było to w październiku 1933 roku.

## DZIKIE AWANTURY.

Pożyte Czerniakowskich nie było zgodne. On robił wymówki żonie, że jest mało inteligentna i wymyślał jej bez przyczyny. Rodzina męża nie utrzymywała z Czerniakowską bliższych stosunków, uważając, iż dzieli ich zbytnia różnica sfer. Czerniakowska zwierzała się swym przyjaciółkom, że jest źle w domu traktowana, a mąż bywa często ordynarny.

## PROCES SEPARACYJNY.

W domu mężowskim poznała Tadeusza Tylickiego, którego ojciec był zwierchnikiem Czerniakowskiego, gdy ten pracował w Banku Amerykańskim.

W końcu 1936 r. Czerniakowski zwrócił się do jednego z adwokatów warszawskich, by wszczął proces separacyjny.

Czerniakowska wyraziła zgodę i do Sądu Arcybiskupiego wpleniła prośbę o separację za obopólną zgodą małżonków.

Termin rozprawy wypadł we wrześniu 1937 r. Na rozprawę jednak nie stawilo się żadne z małżonków.

## ODWIEDZINY W OTWOCKU

W czasie kroków separacyjnych Czerniakowska przebywała w Otwocku, gdzie odwiedzała ją Tylicki.

Na jesieni 1937 r. Czerniakowski kategorycznie zażądał od żony, by wróciła doń. Czerniakowska wróciła i to było właśnie przyczyną, że w Sądzie Arcybiskupim nikt nie popierał złożonej prośby o separację.

## ZAJŚCIE NA ULICY

Krytycznego dnia Czerniakowski około 6-tej wieczorem udał się do biura. Czerniakowska spotkała się z Tylickim i oboje poszli do kina „Majestic”. Po wyjściu z kina doszło do zetknięcia z Czerniakowskim. Na widok męża Czerniakowska zmieszkała się i dawała na pytania wykrętne odpowiedzi.

Czerniakowski zwrócił się do Tylickiego ze słowami:

— Co pan tu robi z moją żoną?

Tylicki odparł:

— To nie pański interes.

Kiedy Czerniakowski odprowadzał żonę, trzymając ją pod rękę, Tylicki dopadł i odzywając się:

— Ja z panem inaczej załatwię — chwycił go za kłapy i za gardło.

Czerniakowski przestuchany przez sędziego śledczego opisał przebieg zbrodni. Odnosnie Tylickiego wyjaśnił, że o stosunku łączącym go z żoną dowiedział się od ojca Tylickiego, który przyszedł pewnego dnia do ich mieszkania i w trakcie rozmowy zapytał:

— Czy pan wie, że pańska żona uwodzi mego syna?

Prokuratura sporządziła przeciwko Czerniakowskiemu akt oskarżenia o zabójstwo w stanie silnego wzruszenia psychicznego.

Wczorajszej rozprawie przewodniczył sędzia Cichowski przy udziale sędziów Wiszniewskiego i Rudnickiego.

Oskarżenie publiczne wniósł prok. Skąpski.

Rodzina zabitego przez adwokata Myślińskiego wytoczyła powództwo cywilne o 1 zł. strat moralnych.

Czerniakowskiego bronili adwokaci Paschalski i Zalszynin.

## NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

Czerniakowski zajmuje miejsce na ławie oskarżonych. Jest to drobny, bardzo szczupły mężczyzna, o bladej, raczej suchotniczej, twarzy.

## ZEZNANIE OSKARŻONEGO.

Opisuje przebieg spotkania. O Tylickim coś nie coś dotychczas słyszał, ale nie wierzył, że zapewnienia żony, iż nie utrzymuje z nim żadnych stosunków, miałyby być nieprawdziwe. Zdumiał się na widok tej pary, spacerującej pod rękę. Widok ten zamroził go całkowicie.

Żona i Tylicki obeszli się z nim nader obcesowo, gdy zapytał, co ma znaczyć to spotkanie ich.

Dalej Czerniakowski opisuje, jak został przez Tylickiego schwytywany za kłapy i za gardło. Wyciągnął rewolwer, nie zdając sobie jeszcze sprawy z tego, co nastąpi. Dotychczas bowiem nigdy nie nosił się z zamiarem zabicia Tylickiego.

Czerniakowski przedstawia całą scenę tak, jak gdyby użycie broni było aktem obrony koniecznej wobec postawy Tylickiego.

## „KOCHAŁEM ŻONĘ”.

— Jakie uczucie żywił pan dla żony?

— Kochałem moją żonę.

— Czy nie posądzał pan żony o zdradę z Tylickim?

— Nie miałem dowodów, przypuszczałem jednak, że coś tam między nimi było.

Prokurator Skąpski:

— Co było bezpośrednią przyczyną rozejścia się pana z żoną?

— Niesnaski rodzinne.

— Ale czy na tle zdrady?

— Nie.

— Czy żona panu mówiła, że po rozwodzie wyjdzie za Tylickiego?

— Nigdy mi tego nie mówiła.

— Co pana skłoniło, żeby ponownie zejść się z żoną?

— Początkowo żona pierwsza zwróciła się do mnie w tej sprawie. Ale gdybym wiedział — dodaje Czerniakowski — to wszystko, czego się dowiedziałem z akt sprawy, a przede wszystkim o spotkaniach z Tylickim w Otwocku, nigdybym się na to nie zgodził.

## SPREŻYNA BYŁA

### TEŚCIOWA.

Na dalsze pytania Czerniakowski wyjaśnia, że spreżyna wszystkich była teściowa, a która skrzętnie ukrywała przed nim. Żona była pod bezpośrednim wpływem matki.

## CO MÓWIĄ ŚWIADKOWIE.

Zeznają pierwsi świadkowie. Są to naoczni świadkowie tragedii.

Ogólną sensację wywołuje ukazanie się na sali głównego świadka oskarżenia, żony oskarżonego, Heleny Czerniakowskiej, która swymi zeznaniami w toku dochodzenia obciąża swego męża.

Czerniakowska niewielkiego wzrostu 21-letnia niewiasta,

ani specjalnie zgrabna, ani specjalnie ładna, o twarzy dość przeciętnej z oczyma, w których tli się ogień gniewu w słońku do męża, staje przed pulpitem. Przewodniczący poucza ją o prawie odmowy zeznań.

Czerniakowska odpowiada:— Nie chcę zeznawać.

Przewodniczący: — Pani jest wolna.

Czerniakowska siada. Trzęsie się cała i z trudnością opamiętuje wzruszenie.

## TEŚCIOWA ZEZNAJE...

Natomiast matka jej, Anna Kowalska, uważana przez Czerniakowskiego za złego ducha małżeństwa, oświadcza, że pragnie zeznawać.

Oczywiście, bez żadnych zastrzeżeń obciąża oskarżonego. Twierdzi, że ten doskonale wiedział o Tylickim, nawet wspólnie w trojkę chodzili na spacer, na plażę, Czerniakowski niejednokrotnie prosił Tylickiego, żeby ich odwiedzał.

Przy zeznaniach św. Kowalskiej dochodzi parokrotnie do incydentów.

— Jakie było pożyte Czerniakowskich — zapytuje przewodniczący.

— Niedobre.

— A dlaczego?

— Córka jego — kochała.

— Dlaczego więc wyszła za niego?

— Tak się ułożyły warunki materialne.

— I pani się na to zgodziła?

— Ja? Ja nawet dążyłam do tego, żeby wyszła za Czerniakowskiego.

Słowa tej „typowej” teściowej wywołują śmiech na sali. Za chwilę wesołość ponownie ogarnia publiczność.

— Czy Czerniakowski kochał żonę? — pyta przewodniczący.

— O, proszę sądu, taka miłość to nie miłość.

Sw. Kowalska wypiera się, aby ułatwić córce spotkanie z Tylickim i ukrywała go przed okiem męża, twierdzi że zięć był doskonale o wszystkim poinformowany, widział przygotowania żony do ślubu z Tylickim jakkolwiek... nie było jeszcze rozwodu. O Tylickim wyraża się, że „to był idealny charakter.”

## TEŚCIOWA KLAMIE?

Po zeznaniach Kowalskiej, Czerniakowski wstaje i oświadcza, że zeznania teściowej są „od a do z jednym kłamstwem”.

## PROKURATOR OSKARZA

Po zamknięciu przewodu sądowego, głos zabiera prokurator Skąpski, który wnosi o ukaranie oskarżonego za zabójstwo dokonane pod wpływem silnego wzruszenia psychicznego.

Rzecznik powództwa adw. Myśliński wypowiada opinię, że była to tragiczna walka dwóch szlachetnych ludzi o kobietę, która zawiodła... obydwu.

Obroncy adwokaci Paschalski i Zalszynin w dłuższych przemówieniach wywodzili, że Czerniakowski działał nie tylko pod wpływem bezceremonialnie zniszczonego szczęścia osobiste go ale w obronie życia, na które targnął się Tylicki.

Po krótkiej naradzie Sąd wydał wyrok, skazujący Czerniakowskiego na dwa lata więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

Sąd zarządził niezwłoczne zwolnienie Czerniakowskiego z więzienia.

używajcie mydła SHIRLEY GILOT PARIS zawiera ono olejki oliwkowe które udelikatniają cerę.

Shirley Temple

gwiazda 20th. Century Fox.

## Lokaj zastrzelił bandytę

Podczas strzelaniny zginął kierownik gorzelni, a ciężkie rany odniosła właścicielka folwarku

Folwark Ireny Lastowieckiej w Sieteszy (pow. przeworski) był ubiegłej soboty terenem krwawego zajścia.

We folwarku zjawili się Jan Kuźma, znany w okolicy złodziej i bandyta, podejrzany o morderstwo rabunkowe w Białobokach. Ostatnio został on zwolniony z pracy w folwarku i przyszedł tu, aby zemścić się na synu właścicielki, p. Kazimierza Lastowieckim. Między

Kuźmą a Lastowieckim doszło do boju.

Podczas szamotania się Kuźmie wypadł ucięty karabin wojskowy. Widząc to, Lastowiecki wbiegł do mieszkania, uzbroidł w rewolwer 19-letniego lokaja, oraz wezwał na pomoc kierownika gorzelni, Henryka Frańczyka. Kuźma wbiegł do mieszkania za Lastowieckim i począł bić karabinem domowników.

Lokaj, w obronie swych pracó

dawców, wystrzelił kilkakrotnie do boju. W obliczu wielkiego niebezpieczeństwa stracił on jednak całkowicie panowanie nad sobą i po zabiciu Kuźmy strzelał w dalszym ciągu. Strzały okazały się fatalne w skutkach. Zabił bowiem Henryka Frańczyka i ciężko zranił p. Lastowiecką.

Na miejsce wypadku udali się władze policyjne i sądowo-śledcze.



Nasza wielka ankieta z licznymi nagrodami

# Co bym zrobił, gdybym został ministrem, posłem, bankierem, lub prezydentem miasta?

Przypominamy po krótko, że odpowiedzi ankietowe drukować jeszcze będziemy do najbliższej niedzieli włącznie. Jednocześnie w każdym numerze zamieszczamy „kupon do głosowania”. Samo głosowanie rozpocznie się w niedzielę i trwać będzie tydzień.

Dalsze szczegóły podamy w nie dzielnym numerze.

Dziś oddajemy głos p. Mieczysławowi Zb. Chudzińskiemu z Warszawy (S-to Krzyska 17), który tak przedstawia sprawę:

### Plan reform

**141** Gdybym został ministrem, użyłbym swej władzy względnie wpływu dla uporządkowania spraw społecznych, przez walkę o:

- 1) sprawiedliwy system wyborczy,
- 1) uznanie wolności w kwestiach

religijnych, ideowych i nieetykalności (wszelkiego rodzaju), intelektualistów wszelkich kierunków,

- 3) prawo bezpłatnego pobierania nauki i udostępnienie jej wszystkim,
- 4) praktyczne zmniejszenie różnic stanowych,

- 5) wzmocnienie opieki nad młodzieżą również w kwestii zapewnienia jej bytu,
- 6) zmniejszenie ilości godzin pracy w tygodniu na wzór francuskiej ustawy,
- 7) realizację ustawy o reformie rolniej, opiekę nad rolnikiem i pod-

niesienie kultury rolniej,

- 8) realizm społeczny, droga propagandy i popierania spółdzielczości (handlu) i rzemiosł wśród Polaków, jako pięknych i pożytecznych gałęzi społecznego życia.

W numerze jutrzejszym zamieścimy dalsze odpowiedzi ankietowe.

### KUPON DO GŁOSOWANIA

Wankiecie pt. „Co bym zrobił, gdybym został ministrem, posłem, prezydentem miasta lub bankierem” za najlepsze odpowiedzi uważam

Nr Nr

## Marsz. Śmigły Rydz przyjął delegację kupiectwa polskiego

W związku z przekazaniem sprzętu wojennego, ufundowanego ze składek zorganizowanego kupiectwa chrześcijańskiego, Marszałek Edward Śmigły-Rydz przyjął wczoraj delegację Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, w składzie: pp. Henryk Brun, Bogusław Herse, Stefan Barcikowski, Franciszek Woźniak, pos. Tadeusz Marchlewski, Eugeniusz Wencel, Andrzej Czarnecki, pos. Brunon Sikorski i Henryk Patschke.

Marszałek podziękował delegacji za piękny dar kupiectwa chrześcijańskiego, ofiarowany Armii, i dłuższy czas spędził na rozmowie, interesując się bieżącymi pracami organizacji kupieckich.

Po skończonej audiencji Marszałek złożył podpis na osobno wykonanym — pergaminowym akcie przekazania sprzętu wojennego.

## Anglia nie zgadza się na zbrojną interwencję sowiecką w Chinach

HANKAU. Prasa chińska zamieszcza rozmowę z jednym z przedstawicieli chińskiego MSZ, który w sposób następujący opisał sytuację obecną i perspektywę na przyszłość.

Chiny mogłyby liczyć na pomoc ZSRR, jako najwięcej zainteresowanego w porażce Japonii państwa, lecz sytuacja w Europie

uniemożliwia Związkowi Sowieckiemu przyjścia Chinom z energiczną pomocą.

ZSRR już badał grunt w Londynie, czy Anglia zgodziłaby się zagwarantować zachodnią granicę ZSRR wzamian za interwencję sowiecką w zatargu japońsko-chińskim. Odpowiedź była odmowna.

Prasa chińska pociesza czytelników, że sytuacja w Europie szybko się zmienia i że po fiasku rozmów anglo-włoskich, które jest do przewidzenia, Sowiety będą

mogły otrzymać pewne gwarancje i wtedy udzielić Chinom realnej pomocy.

### Narada na Zamku

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj w obecności Marszałka Śmigłego-Rydz prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja-Składkowskiego i wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach Rządu.

## Srebro padło ofiarą nafty

### Represje Ameryki w stosunku do Meksyku

LONDYN. Z Mexico City donoszą, że prezydent Cardenas oświadczył w niedzielę w odezwie do narodu, że rząd amerykański postanowił z dniem 1 kwietnia zaprzestąć zakupu srebra w Meksyku.

Prezydent zapowiada jednocześnie, że będzie starał się zdobyć nowe rynki zbytu dla srebra meksykańskiego.

Zarządzenie St. Zjedn. stanowi represje za zamierzone wywłaszczenie zagranicznych towarzystw naftowych w Meksyku.

## Szczęśliwy dzień powstańców

### Oddziały zbliżają się do Leridy

BILBAO. Wczorajszy dzień uważany jest za najszczęśliwszy dla powstańców od czasu rozpoczęcia walk na froncie aragońskim.

Powstańcy zbliżają się szybko do Leridy. Oddziały gen. Ya gue przesyły w ciągu 72 godzin 115 kilometrów.

Lerida jest ważnym punktem komunikacyjnym, gdyż tu schodzą się drogi z Saragossy, Huesca i Barcelony, toteż zajęcie miasta będzie miało, jak tu są-

dzą, decydujący wpływ na zakończenie wojny.



**BLUZKI PŁASZCZE I KOSZULE sportowe** Ceny fabryczne **A. FUCHS** NALEWKI 2 MARSZAŃKOWSKA 80 MARSZAŃKOWSKA 101

## Kiwawe rozruchy w Aleksandrii 70 osób odniosło rany

ALEKSANDRIA. — Na akcji wyborczej doszło wczoraj

w kilku punktach miasta do starć z policją, w czasie których około 50 manifestantów i 20 policjantów odniosło rany.

### Min. Beck na Zamku

Pan Prezydent R. P. przyjął wczoraj ministra Spraw Zagranicznych Józefa Becka.

Rozruchy wzmożyły się po przybyciu Nahas paszy do miasta. Władcy zaatakowali policję, która rozprężyła tłum palkami gumowymi, aresztując 45 osób.

## GIEŁDA

Tendencja utrzymana. Waluty: Dolar 5.27, Fr. franc. 16.01, Funt ang. 26.24, Gulden gd. 99.75, M. niem. 97, srebrna 105. Dewizy: Belgia 89.25, Holandia 293.70, Londyn 26.32, N. Jork-kabel 5.30.5, Paryż 16.30, Praga 18.52, Sztokholm 135.75, Szwajcaria 121.75. Papiery procentowe: Dolarówka 40.50 (3 proc. inwest. I em. 81.50, II em. 81, 4 pr. konsolid. 66.75, 4 i pół pr. poz. wewn. 65.25, Konwers. 70.50, 4 i pół pr. L.Z.Z. 61.75, 5 pr. L.Z.W. stare 74, 5 pr. L. Z. W. 1933 r. 69, 5 pr. L.Z. Łodzi 1933 r. 63. Akcje: B. Polski 111.50, Warsz. Cukier 35, Modrzejów 13, Norblin 30, Starachowice 30, Zyrardów 63.

## RADIO

**WARSZAWA I (Raszyn) WTOREK, DNIA 29 MARCA**  
Godz. 6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstała zorza”. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.15 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Muzyka francuska (płyty). 12.03 Audycja południowa. 13.00—15.30 Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Przy kołnisku”. 16.15 Koncert Orkiestry Wileńskiej. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Od Kairu do Luksoru — felieton. 17.15 Recital skrzypcowy. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Wieczór bajek. 19.30 Polska twórczość chóralna. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Melodie taneczne. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55—21.00 Przerwa. 21.00 „Złoto Ru” — dramat muzyczny.  
**WARSZAWA II (Mokotów)**  
Godz. 13.00 Muzyka angielska (płyty). 14.10 Koncert rozrywkowy. 15.00 Pogadanka aktualna. 15.10 Życie kulturalne stolicy. 15.15 Zespół salonowy. 16.15—18.00 Przerwa. 18.00 Recital fortepianowy. 18.50 Muzyka lekka (płyty). 20.00—22.00 Przerwa. 22.00 Muzyka lekka i taneczna.

**2 x dziennie za 1 grosz** IDEALNIE CZYŚCI ZĘBY MYDEŁKO DO ZĘBÓW **CHERYS** O NIEZDOPÓWNYM SMAKU

## Czeska „linia Maginota”

### powstaje na granicy niemieckiej

W związku z ostatnimi wypadkami austriackimi i ożywioną działalnością mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji prasa angielska żywo interesuje się sprawą obronności Czechosłowacji.

„Sunday Times” zamieszcza obszerny artykuł, poświęcony budowie urządzeń strategicznych wzdłuż czesko-niemieckiej granicy. Przy współpracy francuskich rzeczoznawców powstaje wzdłuż dawnej granicy austriackiej nowy odcinek czeskiej „linii Maginota, która ma być bardziej nowoczesna, niż francuskie fortyfikacje.

Nad budową tych fortyfikacji pracuje 100.000 robotników. Czeska „linia Maginota” będzie się składała z 1.100 małych fortów ze stali i betonu, połączonych systemem zasieków z drutu kolczastego,

naładowanych elektrycznością. W podziemnych fortach ma się pomieścić ćwierć miliona żołnierzy, a co 300 metrów mają się znajdować zamaskowane zasadzki na czołgi.

Poza tym pismo angielskie podaje, że dla celów obrony Czecho-

słowacji ma również służyć nowa linia kolejowa, prowadząca z Rumunii do Czechosłowacji. Linia ta będzie można przerzucić dziennie 50.000 ludzi.

Eylaby ona „korytarzem rumuńskim”, przez który plynęłoby do Czechosłowacji wojsko sowieckie.



### Nigdy nie jest zapóźno

myśleć o zdrowiu tym bardziej jeżeli cierpisz na chorobę nerek, pęcherza, wątroby, kamieni żółciowych, zleż przemiany materii, na bóle artretyczne czy podagryczne, wzdęcie brzucha, odbijanie się lub skłonności do obstrukcji — Pamiętaj, że nigdy nie będzie zapóźno, o ile używać będziesz ziół moczopędnych „DIUROL”, które znają biegają nagromadzenia się kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji, zatrzymujących organizm — **Dziś jeszcze kup pudełeczko ziół „DIUROL”, a gdy przekonasz się o dodatnich skutkach ich działania, zalecać będziesz i swym znajomym. Sposób użycia na opakowaniu. Oryginalne ZIOŁA „DIUROL” GASECKIEGO (z kognikiem) sprzedają apteki i sklepy apteczne.**

**Wesoły kącik**  
**Higiena**

Kubus jest bardzo rozsądnym dzieckiem i zawsze sobie bierze wszelkie nauki ojca do serca.

Ojciec Kubusia, pan Kupkowski, jest wdowcem.

Znudziło się panu Kupkowskiemu wdowieństwo i zaręczył się z panną Anielą.

Panna Anieli mieszkała aż w Kaliszu.

I oto wybrał się pan Kupkowski z Kubusiem w podróż do Kalisza. Zeby przedstawić narzeczonej syna, a synkowi przyszłą mamę.

Jechali drugą klasą. W pewnej chwili Kubusiowi zachciało się spać. Miejsca w przedziale było dosyć, więc Kubus rozłożył się wygodnie i już chciał oprzeć głowę o walek, kiedy ojciec go powstrzymał:

— Zaczekaj chwilkę.

Wyjął z kieszeni chusteczkę do nosa i nakrył nią walek.

— Teraz, synku, oprzy głowę.

Kubus przyglądał się temu ze zdziwieniem.

— Po co ta chusteczka? — spytał.

— Czy na chusteczce będzie wygodnie?

— To nie dla wygody — wyjaśnił pan Kupkowski. — Tylko dla higieny. Bo widzisz, synku, nie wiadomo ilu innych ludzi przykładają przed tym głowę do tego miejsca. Więc zdrowiej będzie podłożył chusteczkę.

Kubus przespał smacznie podróż i wieczorem przyjechali do Kalisza.

— Kubusiu, oto twoja przyszła mama — przedstawił pan Kupkowski synowi pannę Anielę.

Wzruszona panna chwyciła chłopca w ramiona, żeby przytulić go do piersi.

Ale Kubus odepchnął ją delikatnie. Wyjął z kieszeni chusteczkę i z powagą ułożył ją na bluscie panny Anieli.

— Proszę! — rzekł. — Teraz już może mnie pani przytulić.

— Ale po co ta chusteczka? — zdziwiła się panna Anieli.

— To dla higieny! — wyjaśnił Kubus. — Nie wiadomo ilu innych ludzi przykładają przed tym głowę do tego miejsca. Więc zdrowiej będzie podłożył chusteczkę.

*Napoleon Sadek*



# DZIEN ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE,  
MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

W nocy przekradła się Tania do pokoju mniszki Anastazji, miała zamiar przebrać się w jej suknię i tak wyjść w nocy z klasztoru. Ale siostra zbudziła się, ujrzała Tanię i podczas rozmowy wynajdła jej, że ma również zamiar uciec z klasztoru.

Tania spogląda na mniszkę zdziwionymi oczyma i sama nie wie, co ma jej odrzec. Czy naprawdę domyśliła się intencji Tani, czy też chce ją może w ten sposób wybać i upewnić się, czy zamierzała naprawdę uciec stąd...

Może jutro pójdzie do przeoryszy i doniesie jej o wszystkim.

Anastazja zauważyła przerażony wzrok Tani. Widać zrozumiała jej wahanie, to też odezwała się do niej głosem, który krył w sobie zarówno namiętność, jak rozpacz oraz zdenerwowanie:

— Tanieczka, nie obawiaj się wcale, nie zdradzę cię. Możesz być pewna mnie... Tak: moja kochana, chciałabym i ja również z tobą uciec stąd... Już mam dość tego życia tutaj, w tym prawosławnym klasztorze... Duszę się tu... O, Tanieczka, gdybyś wiedziała, co tu przeżywam... Jak tęsknię za wolnością, za innym światem, innym życiem... Usiądź tu, przy mnie na łóżku... Nie obawiaj się mnie wcale... Podobasz mi się bardzo... Tak bym chciała cię wycałować... Nie obawiaj się... Tak jakoś chcę kogoś przytulić do swego ciała, po to, by zapomnieć o ogniu, który gorze w moim ciele...

Tania podniosła się na łóżku. Siostrze, pozwól mi stąd odejść... Może siostra przeorysza nadejdzie, a wtedy może mnie i cię ukarać za tę nocną wizytę... Boję się jej...

— Nie obawiaj się jej... Nie obawiaj się — głoskała jej ręce. — Słuchaj Tanieczka, wiem przecież, chcesz stąd uciec... Proponuję ci, żebyśmy obie razem uciekły... Zgadzasz się? Możemy to skutecznie nawet dziś w nocy... Mam już tego dość... Dość... Każdy dzień staje się dla mnie męczarnią. Sama boję się to uczynić, ale razem z tobą, będzie mi lżej... No, pocałuj mnie jeszcze raz... Oto tak, mocno... Nachyla się nad twarzą Tani, która czuje, jak mniszka cała pała namiętnym uczuciem.

— Ależ Anastazjo — powiada Tania! — nie mam zamiaru stąd uciekać.

Nie ma wciąż jeszcze zaufania do tej mniszki,

obawia się, czy nie chce jej w taki sposób wypróbować.

— Kłamiesz, kochanie... — ścisła Anastazja mocno rękę Tani. — Wiem przecież, że chcesz się stąd wydostać... Wczoraj wieczorem, przy modlitwie spoglądałam na ciebie i widziałam, jak masz zmrużone oczy... Wtedy pomyślałam sobie, że jesteś tak jak ja gotowa wszystko uczynić, byle się stąd wydostać... Nie obawiaj się mnie... Mnie tu osadzono również wbrew mojej woli... A wiesz dlaczego? Miałam zamiar posłubić parobka w majątku mego ojca... Ojciec mój nie chciał się na takie małżeństwo zgodzić. Cóż miałam uczynić? Zbiegłam z tym parobkiem. No, ojciec nie dał za wygraną, dogonił mnie i za karę osadził tu, w tym klasztorze... Ale mam tego naprawdę dość! Dość! Całym ciałem, całą duszą tęsknię za wolnością, światłem, słońcem! Dawna chciałam zbiec — sama jednak boję się! Razem z tobą gotowa jestem to uczynić!

Tania spoglądała na młodą, piękną twarz mniszki, przyglądała się jej oczom, słuchała jej głosu, narzmiadego bólem i wreszcie zrozumiała, że dziwny przypadek złączył ją z tą mniszką, która zapewne od dawna marzy o ucieczce.

Tania przyznała się teraz do wszystkiego. Tak, to prawda, ma zamiar stąd uciec, chciała zabrać ubranie tej mniszki, by uciekać z klasztoru...

— Moją suknię — dziwi się Anastazja. — O, moja droga, ta stara nie wypuściłaby cię nawet w mojej sukni... Nie otwiera dla nas, młodych mniszek tych drzwi... Ta staruszka wie o tym, że jesteśmy jak ptaszki w klatce: niektóre pozostają, a inne stąd wyfruną przy pierwszej okazji. I nie wróca...

— Siostrze, czy jesteś pewna, że nie wypuściłabyś mnie w twojej sukni? — pyta Tania i opiera głowę na ramieniu, zamysliła się nad tym, co by się stało, gdyby jednak udało jej się włożyć suknię Anastazji.

— O dzieciaku, czy jestem pewna — zawołała Anastazja. — Jestem już tu trzy lata, wiem dobrze, że stąd wydostać się na wolność, nie jest rzeczą łatwą. Ale ja już też myślałam nad tym, mam zupełnie inny plan, który możemy dziś w nocy zdecydowanie

Usiądź bliżej, to ci na ucho opowiem, tak żeby nikt nie słyszał naszej rozmowy...

Tania zbliżyła się do Anastazji, i piękna mniszka wyjawiała jej swój plan. Muszą starą mniszkę związać i wsunąć jej coś do ust. Ta staruszka ma już przeszło siedemdziesiąt lat i na pewno nie potrafi przeciwstawić się im! Po tym zabiorą klucze, otworzą dużą bramę i uciekną...

Ale Tania sprzeciwia się temu planowi. Nie trzeba narażać życia tej staruszki. Czyżby nie było innej drogi, jak się stąd wydostać?

— Nie! To jedyny sposób! — odrzekła Anastazja. — A jeśli ci się to nie podoba, to zochodź sobie tutaj... Dzisiaj w nocy ucieknę... A być może, iż ta stara będzie dzisiaj tak mocno spać, iż nawet nie poczuje, że wyciągam jej z kieszeni klucze, które tam kładzie na noc...

— Jeśli zdołasz wykraść jej klucz, wtedy idę z tobą — odrzekła Tania. — Ale w imię Boga, tylko bez gwałtu...

— Bez gwałtu! A jak mnie tu właśnie przemocą osadzili! — odrzekła ze złością Anastazja.

— Ale przecież nic tu ta staruszka nie zawiniła — odrzekła Tania.

— No, dobrze — powiedziała Anastazja — postaram się zrobić to ostrożnie, s'radnę jej klucze. Chodź z mną, sama przekonasz się o tym...

Anastazja wyskoczyła z łóżka, szybko ubrała się, i we dwie poczynają powoli człapać się przy ścianie. Przy każdym najmniejszym nawet szmerze stają i wstrzymują oddech.

W końcu znalazły się już przy wysokiej, masywnej bramie dębowej, która prowadzi na wolność.

Tuż przy bramie, na ławie, leży stara mniszka, pilnująca stale bramy wejściowej i głośno chrapie. Gdyby nie to chrapanie, jej stara, zmarszczkami zrana twarz sprawiałaby wrażenie trupa.

Anastazja wsunęła ostrożnie rękę pod słomianą poduszkę, na której staruszka oparła głowę i wyciągnęła stamtąd klucze.

Tania zobaczyła klucze w ręku Anastazji i miała ochotę krzyknąć z radości.

Anastazja daje jednak znak ręką Tani, by zachowała się zupełnie cicho. Po tym zgasiła lampkę, która paliła się w niszy.

Naokoło zapanowała zupełna ciemność. Tania trzyma się mocno sukni Anastazji, by nie pogrzyżić się w ciemności.

Wnet po tym usłyszała zgrzyt we drzwiach i Anastazja szepnęła jej:

— Chodź... Drzwi są już otwarte...

Ale w tej chwili zamilkło chrapanie i dziewczęta usłyszały kaszel staruszki. Tania zamaria ze strachu...

(Dalszy ciąg jutro)

## Tajemnice szpiegostwa

### W sidłach szantażu

Sensacyjna afera pułkownika Redla

Redl przybył do Haberditza i oświadczył, że doszedł do przekonania, iż Więckowski jest niewinny.

31.

— Nie ma przeciwko niemu żadnych konkretnych dowodów — odparł Redl, starając się nie patrzeć Haberditzowi prosto w oczy. Materiał, który znaleźliśmy u niego, dotyczy w przeważającej mierze Hekały. Więckowski zajmował się wprawdzie szpiegostwem, ale na drobny skalę i nie wyrządził nam zła. Okazuje się, że sprządał Rosjanom takie dokumenty, które nie przedstawiały już dla nas żadnej wartości i wyświadczał nam tylko przysługę, ponieważ wprowadzał Rosjan w błąd.

Haberditz z uśmiechem przysłu chiwał się słowom Redla, a gdy ten umilkł, oświadczył:

— Skąd bierze się u pana nagle ta pewność, że Więckowski jest niewinny?

— Już przecież panu powiedziałem, przeważająca część materiału znajdującego u Więckowskiego dotyczy sprawy Hekały... Poza tym ustaliłem, że Więckowski jest spokojnym człowiekiem i nie przyuszczam, aby brał udział w kradzieży najważniejszego dokumentu naszego sztabu.

— Nie mogę pojąć tego, że pan, panie pułkowniku, który wpał na trop szpiegowskiej działalności Więckowskiego, który niestrudzenie szukał dowodów mających potwierdzić, że jest on współnikiem Hekały, nagle tak radykalnie zmienił zdanie. Przmi to wprost nieprawdopodobnie.

— Panie prokuratorze, bardzo często zdarzają się tego rodzaju wypadki. Czy nie wydarzyło się panu, że nagle pan zrzekał się oskarżenia? W ostatnich dniach bardzo uważnie przestudiowałem akt oskarżenia, wszystkie dowody rzeczowe itp. i doszedłem do przekonania, że Więckowski jest niewinny, że najwyżej można go oskarżyć o przechowywanie materiałów Hekały, ale o nic więcej...

— A ja doszedłem do wręcz odwrotnego wniosku — odparł z sarkazmem Haberditz — a do tego wniosku doszedłem właśnie na podstawie materiałów zebranych przez pana, panie pułkowniku! Pana nagle zmiana zdania o Więckowskim dziwi mnie mocno i nie mogę w żaden sposób zrozumieć powodów, które pana skłoniły do powątpiewania w jego winę.

— Panie prokuratorze, jestem przekonany, że Więckowski jest niewinny odparł stanowczo Redl, ocierając czoło chusteczką, jak gdyby zrobiło mu się nagle gorąco.

— Jest to dla mnie niezwykle dziwne, panie pułkowniku. Jeszcze przed kilkoma tygodniami starał się pan mnie przekonać, że Więckowski jest niebezpiecznym szpiegiem, teraz gdy mamy konkretne dowody, stwierdzające, że tak jest w istocie, pan twierdzi, że on niewinny. Jak mam to zrozumieć? Co by pan uczynił, gdyby pan znajdował się na moim miejscu?

— Zrozumiałbym, że jest to

rzecz możliwa... A natomiast pan ob staje przy swoim pierwszym poglądzie, że Więckowski jest winny. Nie można i nie wolno z tak lekkim sercem oskarżać i skazać człowieka.

— I to pan mówi, panie pułkowniku! — zapytał Haberditz, uśmiechając się ironicznie — Pan?

— Tak, ja... — odparł Redl, starając się uśmiechnąć i nie zdając sobie sprawy z tego, co mówi.

— Pan twierdzi, że nie można i nie wolno z tak lekkim sercem skazać człowieka, podczas gdy na podstawie pańskich materiałów, które nie zawsze konkretnie stwierdzały winę oskarżonego, skazano na śmierć lub długoletnie więzienie setki osób! Dziwi mnie, panie pułkowniku, że ucieka się pan do tego rodzaju argumentów...

— Obstawę jednakże przy moim twierdzeniu, że Więckowski jest niewinny i że całą winę ponosi Hekało.

— Uważa więc pan, że również i Acht jest niewinny?

— Prawie że niewinny — odparł Redl i poczuł jak oblewa się rumieńcem, ale nie chcąc aby Haberditz dostrzegł, że zarumienił się, doszedł do okna i udawał, że wygląda przez nie.

Przez chwilę w pokoju panowało milczenie. Haberditz nerwowo bębnił po papierach leżących na jego biurku. Śledził ruchy Redla i w końcu rzekł głucho:

— Panie pułkowniku, ponieważ między nami panuje tak wielka różnica zapatrywań na tę sprawę, to... to nasza dalsza współpraca jest niemożliwa... Pragnąc cofnąć materiały, na podstawie których

**GRAMOFONY RADIOWE**  
PIĘKNIE GRAJĄ  
Nowe modele. TANIO  
**POLSKA PLYTA**  
Marszałkowska 104

mam budować oskarżenie, uniemożliwia mi pan pracę...

Redl silnie się zdenerwował. Krew napłynęła mu do twarzy. Nikt jeszcze nie śmiał powiedzieć mu coś podobnego. Był to moralny policzek. Ale Redl w mig pojął, że musi się teraz opanować, że musi za wszelką cenę zachować spokój... Odparł więc tylko:

— Bardzo mi przykro, ale nie chcę mieć na sumieniu niewinnego człowieka; nie chcę aby przeze mnie ojciec dziecka został skazany na długoletnie więzienie...

— Jest to... — odezwał się Haberditz, zrewawszy się z miejsca i zgniotłszy ze zdenerwowania dokument, który trzymał w ręku.

— Co to jest? — zapytał Redl, starając się uśmiechnąć.

— Jest to cynizm! — rzekł ostro Haberditz.

— Zareaguję na to przy innej okazji — odparł Redl, szykując się do wyjścia, ale jeszcze raz panu oświadczam, panie prokuratorze, że nie zmusi mnie pan do postępowania niezgodnego z moimi przekonaniami.

Redl opuścił pokój, a gdy znalazł się już za drzwiami, Haberditz mruknął gniewnie:

— Podły cynik!

Jeszcze tego samego dnia, Haberditz zatelefonował do pułkownika Horliczki, który był wówczas szefem biura ewidencyjnego i który miał prawo wyznaczyć innego rzeczoznawcę do procesów szpiegowskich.

— Panie pułkowniku, między mną a pułkownikiem Redlem powstała znaczna różnica zdań w sprawie winy oskarżonych: Więckowskiego i Achta. Prosiłbym więc o wyznaczenie innego rzeczoznawcę i przekazanie komuś innemu dalsze prowadzenie dochodzeń.

Haberditz opowiedział mu o wszystkim i kategorycznie żądał uniewinnienia Redla od dalszego prowa-



## CHOROBY PŁUC

Gruźlica płuc jest nieubłagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla płeć, wieku i stanu, kosi miliony ludzi. — Przy zwalczaniu chorób płucnych bronchitu uporczywego, męczącego kaszlu, grypy itp. stosują pp. lekarze

## BALSAM TRIKLAN - AGE

który, ułatwiając wydzielaniu się płwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel.

dzenia śledztwa w sprawie kradzieży planu mobilizacyjnego.

Horliczka oświadczył, że w żaden sposób nie może usunąć Redla.

— Co też pan mówi, panie prokuratorze, — dziwił się Horliczka. — Skąd ma pan taki pomysł? Niech pan nie zapomina, że Redl wykrył głównego szpiega, Hekała i że wyłącznie dzięki niemu wykryliśmy tę wielką aferę, która wywołała tak wielkie poruszenie w kołach wojskowych. Otrzymał on za to odznaczenie od cesarza. Popularność jego rośnie z dnia na dzień. Minister wojny w żaden sposób nie pozwoliłby usunąć Redla od tej sprawy. Nie, panie prokuratorze, nie mogę zadość uczynić pańskiemu żądaniu.

— Ale przecież wskutek niego dalsze śledztwo pójdzie fałszywą drogą — wtrącił Haberditz. — Z tym stanem rzeczy nie można się pogodzić.

— Trudno, panie prokuratorze. Nie mogę nic w tej sprawie uczynić. Redl bowiem jest obecnie wszechmocny, cesarz osobiście wstawi się za niego. Musi więc pan pogodzić się z nim...

Po kilku dniach służący zameldował Haberditzowi, że przyszedł pułkownik Redl.

(Dalszy ciąg jutro)



# Dramat kancl. Schuschnigga

## podczas wizyty u kanclerza Hitlera, w willi w Berchtesgaden „Stoicie przed obliczem największego Niemca“ — mówił kancl. Hitler

12 lutego o godzinie 9 rano kanclerz Schuschnigg i austriacki minister spraw zagranicznych dr Schmidt, przekroczyli próg willi w Berchtesgaden.

Przybyli oni do Niemiec na zaproszenie ambasadora niemieckiego w Wiedniu, który w imieniu Hitlera prosił ich, aby odwiedzili go w jego willi, celem omówienia wszystkich kwestii spornych istniejących między Austrią a Niemcami.

U wejścia do willi czekał na nich dyżurny oficer, który wprowadził ich do przestronnego salonu, gdzie zostawił ich samych. Na odchodnym oświadczył im, że na stole znajdują się dokumenty do ich użytku.

### KRYTYCZNE CHWILE

Schuschnigg pochylał się nad stołem i ujrzał mapy. Mapy sztabu generalnego, na których wyraźnie zaznaczono granicę austriacko-niemiecką. Czerwone cyfry wskazywały koncentrację wojska, a niebieskie strza-

ły marszrutę, jaką mają przebyć.

W jednym kącie leżało spiętych spinaczami kilka kartek. Były to rozkazy wojskowe, z których wynikało, że 30.000 żołnierzy niemieckich jest gotowych do przekroczenia granicy austriackiej.

Minęło pół godziny i nikt się nie pokazywał. Hitler chciał im prawdopodobnie zostawić czas do namysłu. W kilka minut po wpół do dziesiątej otworzyły się drzwi i do salonu wszedł generał von Keitel i szef policji niemieckiej Himmler. Po krótkim wojskowym powitaniu Himmler oświadczył:

### OBJAŚNIENIE MAP

— Zaraz przyjmie panów Führer, który życzy sobie abyśmy przed tym udzielili wyjaśnień w związku z przedłożonymi panom dokumentami.

A tymczasem generał von Keitel nie czekając na odpowiedź austriackich mężów stanu, zbliżył się do stołu i zaczął objaśniać co oznaczają mapy.

Oświadczył, że gdyby Austria stawiała opór zbrojny, armia niemiecka zniszczyłaby ją w ciągu 24 godzin.

— Nie rzucamy słów na wiatr — dodał Himmler. — Garnizony w Monachium i Ratisbonie znajdują się w stanie pogotowia wojennego.

O godzinie 10 dyżurny oficer wszedł do salonu i zameldował, że Schuschnigg może wejść do Führera.

W pokoju, do którego wprowadzono Schuschnigga i dr. Schmidta znajdowali się poza Hitlerem generał von Braumchen, który od 4 lutego wraz z gene-

ralem von Keitlem dowodzi armią niemiecką, generał Reichenau, twórca planu zaboru Austrii, Habicht i Frauenfeld, byli przywódcy narodowych socjalistów w Austrii, którzy zostali wygnani z Austrii po zabójstwie Dollfusa. Następnie do tej grupy przyłączyli się jeszcze generał von Keitel, Himmler i Rudolf Hess. Naprzeciwko tej grupy stał blady i wyprężony Schuschnigg i dr Schmidt.

### DZIWNE OŚWIADCZENIE

Nikt nie wypowiedział obowiązującej formułki powitalnej. W pokoju panowało głuche milczenie, które po kilku chwilach przerwał Hitler, oświadcza-  
jąc:

— Panowie, znajdujecie się przed obliczem największego Niemca, jaki kiedykolwiek żył. Nikt z nim nie może być porównany.

I znów zapadło milczenie. Gdy zajęto miejsca, Hitler znów zabrał głos.

Nie mówił tonem, jaki obowiązuje zazwyczaj podczas rozmów prowadzonych między mężami stanu, lub dyplomatami. Mówił w taki sposób, jak gdyby wygłaszał przemówienie w Reichstagu, lub na wiecu, używając wszystkich swych chwytów oratorskich.

Po kilku minutach zerwał się z miejsca i spacerując po pokoju, wygłaszał znane swe tezy o komunistach, Żydach, demokracjach, bolszewikach i zdobycach Trzeciej Rzeszy.

Ostatnie 20 minut swego przemówienia poświęcił sprawie Austrii i zakończył je oświadczeniem, że nie może pozwolić na to, aby rząd austriacki nie brał pod uwagę żądań wielkiej ilości Niemców, mieszkających w Austrii.

### MOWA OSKARZYCIELA

Ostatnia część przemówienia Hitlera przypominała mowę oskarżyciela, żądającego głowy oskarżonego. Za każdym razem gdy Hitler wygłaszał nową tezę Schuschnigg zrywał się z miejsca, chcąc replikować, ale Hitler ruchem ręki dawał mu do zrozumienia, aby nie przerywał.

Nagle Hitler opadł na foteli umilkł. Schuschnigg podniósł się chcąc odpowiedzieć. W tej chwili Hess wsunął mu do ręki arkusz papieru, a Hitler znów zabrał głos i oświadczył:

— Aby uprościć narady, podaję panom moje warunki. Prosiłbym, aby panowie podpisali je jeszcze dzisiaj. Pozostawie panów w przyległym pokoju na pół godziny, aby panowie mogli przestudiować punkty mojego projektu... współpracy z Austrią, moim krajem ojczystym.

Po tym oświadczeniu Hitler i ci wszyscy, którzy go oświecali, podnieśli się. To samo uczynili Schuschnigg i dr. Schmidt. Następnie Himmler wyprowadził ich do salonu, gdzie na stole leżały mapy sztabu generalnego.

### TWARDE WARUNKI

Gdy austriaccy mężowie stanu znaleźli się sami w pokoju, Schuschnigg odczytał na głos żądania Hitlera, które brzmiały następująco:

1. Narodowi socjaliści mają prawo do rządu austriackiego.
2. Usunięcie partii markistów z Frontu Patriotycznego.
3. Przyjęcie formacji S.A. i S.

S. w kadry policji związkowej.  
4. Wystąpienie Austrii z Ligi Narodów.

5. Przyłączenie się Austrii do paktu antykomunistycznego.

6. Ogłoszenie plebiscytu w odpowiednim momencie.

7. Usunięcie z Frontu Patriotycznego elementów szkodliwych dla prawdziwego państwa niemieckiego.

8. Unia celna z Niemcami i wspólna polityka dewizowa.

Obaj austriaccy mężowie stanu uznali, że warunki te są nie do przyjęcia i po pół godzinie, gdy znów stanęli przed obliczem Hitlera, Schuschnigg oświadczył:

— Uznaję prawa Niemców w Austrii, lecz nie mogę pozwolić na istnienie partii narodowych socjalistów. W Austrii może istnieć tylko Front Patriotyczny i Niemcy mogą do niego wstępować. Narodowi socjaliści tworzą w Austrii mniejszość i nie mogą im przyznać praw większości.

### NA INNY TON

Po półgodzinnym przemówieniu Schuschnigga, w którym bronił on swych tez, zabrał głos Hitler. Mówił on obecnie zmienionym tonem. Poprzednio wygłosił mowę oskarżyciela, a teraz obrońcy. Wspomniał o przywiązaniu do swej ojczyzny, o miłości do Niemców austriackich i do Austrii, gdzie spoczywają zwłoki jego rodziców.

W odpowiedzi na to Schuschnigg mruknął pod wąsem: — Nie mogę się na to zgodzić!

Hitler znów opuścił pokój, a Schuschnigg i dr. Schmidt zo-

stali wyprowadzeni do salonu, gdzie znajdowały się mapy sztabu generalnego. Zostawiono im znów pół godziny do namysłu, spodziewano się bowiem, że w mowa dokładnych map bardziej ich przekona, niż słowa. I tak się stało rzeczywiście.

Do wieczora powróciła się ta scena: Schuschnigg a jego ministra spraw zagranicznych wprowadzano do pokoju, gdzie znajdował się Hitler, a następnie znów ich wyprowadzano. Za każdym spotkaniem Schuschnigg usłepował z jednego punktu, aż w końcu podpisał żądania Hitlera i o szóstej wieczorem opuścił Berchtesgaden, udając się z powrotem do Austrii.

Dramatyczny przebieg spotkania w Berchtesgaden podajemy za francuskim pismem „Paris Soir”, które stwierdza, że wszystkie szczegóły są autentyczne, ponieważ były kanclerz Schuschnigg podał je jednemu ze swych przyjaciół, który z kolei zakomunikował je współpracownikowi „Paris Soir”.

**PROSZKI**  
**Kogutek**  
ZADAJĄC BRZYDZALNYCH PROSZKÓW SŁYCHA SIĘ „KOGUTEK”  
PATRZĄC JAKIE PROSZKI WAM DAJA  
PODYJĄC JAK NAŁADOWNIKIWA  
ZABAJĄC PROSZKÓW „MIGRENO-NERVOSIN”  
TYLKO W NOWYM OPAKOWANIU  
**TOREBKACH** Higienicznych

## W CZTERY OCZY

Intymna rozmowa (kasa z Czytelnikami)

### Nie wolno łamać

przysięgi małżeńskiej

P. L. G. pisze o sobie: „Jestem kobietą-żołnierzem. Zawsze byłam na wszystko gotowa. Mając lat niespełna 16, uciekłam ze szkoły we Lwowie i służyłam w Ochotniczej Legii Kobieciej od 1918—21 r. Po tym wróciłam do Krakowa, będącym moim rodzinnym miastem. Wyszłam za mąż i od pierwszej chwili byłam nie zadowolona. Nie kochałam mego męża.

Po jakimś czasie żyłam się z tym. Myślałam, że tak musi być. Złamałam, że miałam córkę, która dziś już chodzi do gimnazjum. Pogodziłam się z losem i do dziś nie wiedziałam, co to jest miłość. Aż w ub. r., a dokładnie 10 sierpnia 1937 r. poznałam na jeździe legionistów pewnego pana. Od owego czasu życie jest dla mnie miękczym. Stał się dla mnie bożyszczem. Po prostu uwielbiam go. Jest moją pierwszą miłością. Niczego od niego nie chcę. Chciałabym jedynie móc utrzymywać z nim stały kontakt. Jest żonaty, bezdzietny.

Pisywał do mnie po dwa listy dziennie. Zapewniał o swej gorącej miłości. Ostatnio zaś nie mam od niego żadnej wiadomości. Czarna rozpacz mnie ogarnia. Nie mogę się o nim niczego dowiedzieć. Czy, broń Boże chory? Chociaż Lwów jest nie tak daleko, ale ze zmartwienia z powodu braku wiadomości o nim aż dostałam żółtaczkę. Nigdzie wychodzić nie mogę, bo muszę się leczyć. Nie wyobrażam sobie życia bez niego. Ten pan nazywa się Z. K.

Co zrobić, by go sumienie ruszyło i napisał do mnie parę słów. I w ogóle radź mi, kochany Redaktorze, bo chyba w obłąd wpadnę...”

Znana jest zasada lekarska — nie można operować w czasie gorączki. Należy się najpierw postarać o spadek gorączki, a po tym dopiero przystępować do zabiegu. Dlatego też i ja, mając na widoku, niezbędną, moim zdaniem, amputację, pragnąłbym

przed tym nieco ostudzić zapalę Pani. Najgorzej jest w ogóle, jeżeli wszystko się robi w nie odpowiednim czasie. Wtedy, gdy inne dziewczęta kochają, Pani — wojowała.

Ani mi w głowie potępić Pani za piękny poryw patriotyczny, zasługujący na najwyższe pochwały. Stwierdzam tylko fakt, że w okresie rozkwitu swej kobiecości zajmowała się Pani sprawami... wybitnie męskimi. To pierwsza okoliczność nie przychylna. Po tym — nie wiem, z jakich pobudek, wychodzi Pani za mąż za człowieka nie kochanego. Błąd ogromny, bo małżeństwo bez miłości nie może być szczęśliwe, a zarazem drugie „przegapienie” możliwości wyładowania swego „zapotrzebowania sercowego”. Aż w końcu ta miłość musiała nie chybnie przyjść w momencie... najbar dziej nieodpowiednim.

Obliczam, że musi Pani mieć dziś latek co najmniej 35. To trochę za późno, jak na pierwszą miłość, choć bynajmniej nie za późno na miłość w ogóle. Ponieważ jednak pierwsza miłość przeżyna tak nas oszalałami, że nie wiemy, co się z nami dzieje, więc sytuacja jest groźna.

Ukochany Pani, który może Panią i kocha, ale chyba nie pierwszą, wcześniej otrzywał i przytomniał. Bo to niby tylko „kontakt”, ale na tym by się nie skończyło. Zrozumiał, że to nie czas i nie osoba. Oboje jesteście związani przysięgami małżeńskimi. Nie wolno Wam ich łamać, zwłaszcza Pani, jako matce dorastającej córki. Nie wolno się kierować egoizmem. Trzeba mieć choć trochę poczucia społecznego. Co Pani, jako „kobieta-żołnierz”, specjalnie wiedziedzić powinna. Ukochany Pani powinien być tylko wytłumaczycy Pani li-słownie powód swego zerwania.

No, ale skoro tego nie uczynił, proszę pogodzić się z losem, jak to Pani już raz uczyniła i żyć dla swego dziecka. To także da Pani szczęście.

## Kalendarz dnia

WTOREK

29  
MAR-EC

Wiktoryna m., Eu-stazego.  
Słowiański Krze-sława.  
Słońca wsch. 5.20, zach. 18.3.  
Księżycy wschód 3.50, zach. 15.39.

### KRONIKA HISTORYCZNA:

1079 Bolesław Śmiały wyklety przez św. Stanisława.  
1790 Zawarcie przymierza polsko-pruskiego.  
1848 Adam Mickiewicz tworzy w Italii legiony.

### PRZYSŁOWIA LUDOWE:

Gdy suchy marzec, kwiecień nagradza,  
Bo deszcz sprostadza.

## Na małej wokandzie...

# Rosółek

czyli: „Nie jedz u złodzieja”

(A. E.) W restauracji „Pod służbowym” stał oparty o ścianę kelner Przekorski i wzrokiem pełnym bólu spoglądał na siedzącego przy stoliku Adama Krawczyka.

Pan Krawczyk bowiem grzebał łyżką w zupie, wyciągając z niej skrupulatnie rozmaite ko-perki i nacie, przy czym miał taki wyraz twarzy, jakby mu się na wymioty zbierało.

— Po cholere się tacy goście rodzą? — myślał pan Przekorski, widząc, jak gość, po dokładnym oczyszczeniu zupy począł wachać ją z obrzydzeniem. — Do bani z takimi ludźmi! Patrzcie, jak to wacha! Jakby mu kto truciznę dał.

Wreszcie pan Krawczyk zdecydował się i lynął pierwszą łyżkę. Ale natychmiast skrzywił się, splunął raz i drugi, po czym parsknął:

— Lura, psiakrew!

— Co pan szanowny mówi? — przysunął się pan Przekorski, powstrzymując złość.

— Mówię, że lura! Swiniom się takie żarcie daje, nie klientom!

— A czego zupci brak? — spytał pan Przekorski, groźnie błyskając oczami.

— Kwasy brak! Za mało kwa-

su! Kwasku do barszczu żałujecie! Złodzieje!

— Przecież to nie barszcz. To rosół.

— Rosół?... Aha, taktycznie. Znałem tego dosyć kwaśny.

To mówiąc, pan Krawczyk ujął łyżkę i zabrał się do jedzenia.

Nie zgodził się jednak na to pan Przekorski, który ze słowami: „U złodziejów się nie je” — chwycił talerz ze stolika.

Oburzony gość począł ciągnąć talerz w swoją stronę i w końcu rosół wylał się na jego spodnie.

Trudno opisać awanturę, jaka wówczas wynikła. Faktem jest tylko, że po kwadransie restauracja „Pod służbowym” miała wygląd pobojo-wiska i że na wokandzie Sądu Grodzkiego znalazła się sprawa pana Krawczyka przeciwko kelnerowi Przekorskiemu o odszkodowanie za splamione spodnie.

Na rozprawie pan Przekorski bronił się w nader przekonywujący sposób.

— Wysoki sądzie! — mówił.

— U nas rosół nie jest ani kwaśny, ani słodki, tylko tak, jak z wodociągu idzie. Czyli że żadne plamy z niego być nie mogły.

Sąd powierzył pana Krawczyka oddal.



# Umów zbiorowych i uchylecia podatku specjalnego domaga się IV-ty Kongres Unii Zw. Zaw. Pracow. Umysłowych

27 b. m., t. j. w drugim dniu obrad, plenum 4-go Kongresu Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych przyjęło bądź zdecydowaną większością głosów, bądź przez akklamację rezolucje komisji organizacyjnej, finansowej, społecznej i gospodarczej.

Rezolucje te, nabrawszy na plenum mocy uchwali, stanowiąc będą wytyczne prac Unii na przeciąg najbliższych 2-ech lat, czyli do momentu zwolnienia na stepnego 5-go z rządu Kongresu wymiennej centrali związków pracowniczych.

Tak więc, odnośnie spraw organizacyjnych, Kongres wzywa władze Unii do większego jeszcze pogłębienia lojalnej współpracy z zawodowymi organizacjami robotniczymi; dalej — do objęcia sieci organizacyjnej młodzieży, zarówno pracującej, jak i pozostającej chwilowo bez pracy oraz tej, która wskutek panującego powszechnie bezrobocia na żadnej jeszcze placówce zarobkowej uplasować się nie zdołała.

Rezolucji komisji finansowej, jako natury b. specjalnej i przeto nie mających szans zainteresowania szerokiego ogółu Czytelników — poruszać nie będziemy.

## Dzkie labędzie nad polskim wybrzeżem

PUCK. Zjawiskiem od wielu lat nie notowanym nad wybrzeżem polskim było pojawienie się dużego stada dzikich labędzi pod Chłapowem. Stado liczyło ponad 150 sztuk tych pięknych ptaków, które osiadły na wypoczynku na łąkach nadzorskich.

Ptaki po 2-godzinnym wypoczynku odleciały w stronę zatoki Puckiej.

## „Batory” wrócił do Gdyni

GDYNIA (ATE). W niedzielę powrócił do Gdyni ze swej podróży do Nowego Jorku motorowiec transatlantyki „Batory”, przywożąc 165 pasażerów, 53 worki poczty oraz ponad 2.100 ton ładunku, w tym dwa samoloty pasażerskie, 750 ton części samochodowych i drobny.

# Wiadomości sportowe

**NOJI WYGRYWA BIEG O PUCHAR**  
W niedzielę odbył się w Warszawie doroczny bieg na 4000 metrów o Puchar na czełniku Forsyia. Dystans biegu wyniósł około 4000 metrów. Pierwsze miejsce zdobył Noji w czasie 10:56,5 po zacie tej walce na finisz z Winkusem (Warszawianka), który uzyskał czas zaledwie o jedną dziesiątą sekundę słabszy.

**MAJOR SEGDA MISTRZEM ARMII W SZABLI**  
W niedzielę zakończyły się w Warszawie 3-dniowe zawody szermiercze o mistrzostwo wojska. Ostatniego dnia odbyły się finały w szabli. W klasie I-iej w rozgrywkach finałowych pierwsze miejsce zajęli mjr. Dobrowolski i mjr. Segda, mając równą ilość zwycięstw i porażek (6 zwycięstw i po jednej porażce). Wobec tego zarządono dogrywkę, która po dramatycznym przebiegu przyniosła zwycięstwo mjr. Segdzie.

**DWIE PORAZKI RADOMSKICH BOKSERÓW W WARSZAWIE**  
W sobotę i w niedzielę bawila w Warszawie radomska drużyna bokserów Broń. Rozegrała ona dwa mecze z klubami warszawskimi, ponosząc dwie miazdzące porażki.

W sobotę z CWS radomscy bokserzy przegrali 2:14.  
W niedzielę z Czechowicami klub radomski przegrał w stosunku 1:15.  
**CRACOVIA MISTRZEM POLSKI W KOSZYKÓWCE MĘSKIEJ**  
KRAKÓW. Decydujące spotkanie w koszykówce męskiej o mistrzostwo

Na koniec wreszcie, odnośnie spraw natury gospodarczej i społecznej, kongres stwierdza: — Trzonem programu gospodarczego Unii jest założenie, że gospodarstwo narodowe winno być ujęte w ramy jednolitego planu, mającego na celu przede wszystkim zaspokojenie potrzeb społecznych. W zakresie strukturalnym program ten wskazuje na konieczność poddania kontroli państwowej i społecznej kluczowej gałęzi przemysłu, a ustrój rolny pragnie oprzeć na samowystarczalnych gospodarstwach chłopskich. Wymiana handlowa powinna być powierzona związkom spółdzielczym.

Potwierdzając te naczelnne wskazania gospodarcze Kongres stwierdza, że w chwili obecnej powinny być zrealizowane następujące pilne postulaty:

Poprawa gospodarstwa kraju jest w tej chwili niewątpliwa. Warstwy pracujące mają w niej udział jednak minimalny, a nawet poniosły one dotkliwe straty w wyniku podwyższenia

kosztów utrzymania. Na skutek jednostronnego nastawienia polityki gospodarczej Rządu na forsowanie produkcji z zaniedbaniem czynnika konsumpcji, położenie warstw pracujących uległo dalszemu pogorszeniu.

Kongres zatem domaga się: zwiększenia udziału warstw pracujących w dochodzie społecznym przez podwyższenie plac do 20%.

ustalenia minimum płacy we wszystkich gałęziach pracy, upowzechnienia umów zbiorowych tak, aby stały się one zasadą, regulującą warunki pracy i płacy na całym obszarze Rzeczypospolitej.

Kongres wzywa w związku z tym organizacje zrzeszone do uaktywnienia rzesz pracujących oraz wzmocnienia akcji ekonomicznych w porozumieniu z organizacjami robotniczymi.

Kongres domaga się, aby już w najbliższym czasie w miarę zwiększania się wpływów skarbowych, Rząd, który posiada w tym kierunku należyte uprawnienia, uchylał stopniowo podatek specjalny jeszcze przed u-

plywem roku budżetowego.

Kongres stwierdza, że na skutek zwyczajnych kosztów utrzymania powstały szczególnie trudne warunki dla pracowników zatrudnionych w okolicach przemysłowych jak np. C. O. P. Łódź i Kraków oraz w miejscowościach klimatycznych, i że wobec tego jest konieczne przyznanie w instytucjach prawo - publicznych dodatku wyrównawczego dla tych miejscowości.

Kongres stwierdza, że dla zmniejszenia panującego bezrobocia istotnymi środkami są skrócenie czasu pracy, u niemożliwienie kumulacji posad oraz uregulowanie zagadnienia pracy emerytów. Nie mniej ważnym zagadnieniem jest sprawa zabezpieczenia pracy dla młodzieży, która ukończyła wyższe zakłady naukowe, oraz sprawa przeszkolenia i doszkolenia pracowników.

Kongres stwierdza, że polityka budowlana nie jest nastawiona na właściwym kierunku, faworyzując budownictwo luksusowe ze środków publicznych, a lekceważąc zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych szerokich rzesz pracujących. W tej myśli Kongres domaga się: przyznania ulg podatkowych jedynie dla budownictwa ma-

łych mieszkań i dla mieszkań budowanych na własne potrzeby, oraz przyznawania kredytów ze źródeł państwowych jedynie dla tego typu budownictwa.

lokowania rezerw Zakładu Ubezpieczeń w budownictwie małych mieszkań, przeznaczonych dla ubezpieczonych.

Kongres stwierdza, że prywatny kapitał, poszukujący łatwego i dużego zysku, nie zaspokoii potrzeb mieszkaniowych rzesz pracujących, a wobec tego obowiązek ten przejąć musi w swoje ręce Państwo i instytucje publiczne.

## Ucieczka defraudanta

26 - letni Stanisław Kędzierski, pracownik ekspedycji towarowej PKP w Radomiu, rodem z Żyromierza, zamieszkuje w wagonie na stacji w Radomiu, wczoraj zdefraudował 6.550 zł., uciekł w niewiadomym kierunku.

Rysopis defraudanta: wysoki, tęg, szatyn, włosy czesane do góry, twarz owalna, cera czerwona, ubrany w garnitur czarny, podługne prążki, płaszcz letni, kapelusz jasny i kamizelki czarne — za defraudantem policja rozesłała listy gończe.

## Zbrodnia za... 50 zł Straszny finał sporu majątkowego

Bazył Jakubowicz, mieszkaniec pow. baranowickiego, włamał się w nocy do osady Terespol, w pow. nieświeskim i się ciężko poranił śpiącą właścicielką osady, Marię Czerniakową. Ofiarę napadu w stanie beznadziejnym przewieziono do

szpitala w Nieświeżu.

Jak ustalono, Jakubowicz podjął się dokonania zabójstwa za 50 złotych za namową Michała Czerniaka i Adama Katoży.

Zamach miał tło majątkowe.

## „Inspektor Wydziału Estetyki” okazał się znanym przestępcą

Wśród kupców działający północnej grasował od dłuższego czasu jakiś osobnik, który podając się za „inspektora Wydziału Estetyki Miasta”, badał sztydy, oraz wywieszki sklepowe, jak również napisy na szybach.

„Pan inspektor” w wielu wypadkach stwierdzał szereg braków w estetyce sztydów i sporządzał protokoły, grożąc winnym poważnymi karami.

Przerazeni kupcy starali się prześladać surowego „inspektora”, który ostatecznie miękł i za 5 — 10 złotych niszczył protokoły. Wreszcie działalność oszusta zainteresowała się policja i aresztowała go. Jest to

Jan Machulski (Freta 19) notowany wielokrotnie za rozmaite przestępstwa.

## Poławorna zbrodnia na stacji kolejowej Bandyci zamordowali dyżurnego ruchu, zrabowali kasetkę z 8 zł i rower

Nocy wczorajszej na przystanku osobowym Bobrowniki (pow. Łowicz), między stacjami Nieborów — Łowicz, dokonano ohydnej zbrodni. Przez okno

dyżurki nieznanymi sprawcy dali kilka strzałów rewolwerowych. Dwie kule ugodziły dyżurnego ruchu, Zygmunta Wiśniewskiego, który jednocześnie pełnił obowiązki przejazdowego.

Gdy Wiśniewski upadł, zbrodniarze, prawdopodobnie w liczbie 2-ech wdarli do dyżurki i zrabowali kasetkę żelazną, oraz rower marki „Dalag” półbalonowy, stanowiący własność Wiśniewskiego.

Wkrótce po ucieczce zbrodniarzy zawiadomiono telefonicznie stację Łowicz, skąd niezwłocznie wyjechali na miejsce komendant powiatowy policji, Wiecherski, oraz lekarz powiatowy.

Z dokonanej sekcji zwłok wynika, iż Wiśniewski otrzymał dwa postrzały w prawy policzek i klatkę piersiową, oraz w okolicę serca.

Zbrodniarze, jak ustalono, uciekli w stronę Skiermlewiec, wobec czego zawiadomiono również i tamtejszą policję.

Sądząc z liczby sprzedanych biletów, w kasecie znajdowało się około 8-miu zł.

Sprawcami zbrodni byli prawdopodobnie bandyci, grasujący od pewnego czasu w tych okolicach. Byli oni uzbrojeni w pistolety dużego kalibru syst. „Colta”

Policja jest już na tropie bandytów.

Wyniki turnieju przedstawiają się następująco:

Smigły — Hapoeł 14:0, Ognisko — Makabi 1:1.

W finale Ognisko spotkało się ze Smigłym przegrywając 1:4.  
**LWOWSKA POGON REMISJUE Z KATOWICKIM DEBEM**  
LWÓW. W niedzielę rozegrany został mecz między katowickim Debem a ligową Pogonią. Mecz zakończył się niespodziewanie wynikiem remisowym 1:1 (1:0).

**MISTRZOSTWA BOKSERSKIE ŚLĄSKA**

W Wielkich Hajdukach zakończone zostały indywidualne mistrzostwa Śląska w boksie. Mistrzostwa do których zostało zgłoszonych tylko 32 zawodników przez 22 kluby zrzeszone w Śl. O. Z. B. stały na bardzo niskim poziomie.

Mistrzowskie tytuły zdobyli: Jasiński, Jarzabek, Korzeniec, Janas, Fiszer, Wiedeman, Kolonka, Piłat.

**KOMPROMITUJĄCY PRZEBIEG MISTRZOSTW BOKSERSKICH POZNAŃA**

POZNAŃ. Tegoroczne indywidualne mistrzostwa w boksie okręgu poznańskiego wypadły bardzo blado. Do walk stanęło tylko 28 zawodników.

Tytuły mistrzowskie zdobyli: Czerwiński, Bazarnik, Janowczyk, Vogt, Jarecki, Florystak.  
W wagaach półciężkiej i ciężkiej walk nie rozegrano.

## Kongres delegatów Związków Zaw. odbył się wczoraj w Katowicach

KATOWICE. W sali „Powstańców” w Katowicach odbył się kongres Delegatów Związków Zawodowych, zwolany przez Zjednoczone Związki Zawodowe w Polsce.

Na kongres przybyli przedstawiciele władz z województw śląskim, krakowskim, liczni posłowie i senatorowie z marszałkiem Sejmu śląskiego Grzesikiem na czele, prezesem Zarządu Głównego ZPZZ posem Tomaszewiczem i inni.

Kongres zganił marszałek Grzesik jako prezes ZPZZ w Polsce, przypomniał historię organizacji i kończąc oświadczeniem, że Z.P.Z.Z. w Polsce wyciąga rękę do wszystkich organizacji zawodowych, by się z nimi połączyć w jedną organizację.

Z kolei uchwalono wysłać depezę holdownicze do Pana Prezydenta R. P., Marszałka Smigłego-Rydzę, premera gen. Skłodowskiego i szefa O.Z.N. gen. Skwarczyńskiego.

W dalszym ciągu zjazdu zabrał głos wojewoda dr Grażyński, który scharakteryzował rolę świata pracy w nowym Polsce.

Programowy referat wygłosił prezes zarządu głównego ZPZZ, poseł Tomaszewicz, wskazując na konieczność konsolidacji ruchu zawodowego w Polsce pod egidą Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych (Z. P. Z. Z.).

W konkluzji referatu i obrad kongres przyjął rezolucję ideową, w której uchwalił przystąpienie do Z.P.Z.Z.



Z. KAMINSKA

# Dziewczyna do wszystkiego

niezwykle dzieje pięknej dziewczyny  
na wielkomejskim bruku



Nieprzeciętnej urody dziewczyna, Frania Snopkówna, córka małorolnego wieśniaka, poszła do miasta „do obowiązku”. Już w pierwszych miesiącach napotkała nieuczynego człowieka, który ją haniebnie wyzywał. Ciężkie, omal nie tragicznie zakończone przeżycia były skutkiem tej nieuczynności męskiej. Przetrawia je Frania, a synka nieznanego nawet z imienia i nazwiska ojca umieściła w zakładzie im. ks. Boduena, sama zaś dostała się na służbę do zamożnego pana Arcińskiego.

W majątku Arcińskiego, w Lidku na Pomorzu, zaczęło się dla Frani odmienne życie. Przeszła być „dziewczyną do wszystkiego”, a przebywała stale z panem Arcińskim, który kazał jej czytać sobie pisma i książki.

Gospodyni pani Kaczkowska, żywiąca wiele niechęci do zony pana Arcińskiego, zwróciła Frani uwagę na zainteresowanie pana jej osobą i ośmielała dziewczynę do marzeń o małżeństwie z panem.

Na wsi pomiędzy Arcińskim a Franią nastąpiło zbliżenie. Pan Arciński darzył ją wielkim i serdecznym uczuciem. Pewnej nocy, Frania, wróciwszy do swego pokoiku, zobaczyła na swoim łóżku wyciągniętego mężczyznę.

W pokoju był mrok, że dobrze nie widziałam, kto to może być. Tylko na białej pościeli czerniała się postać.

Zrazu zupełnie oniemiałam, ale zaraz tak samo po cichu wyszłam, jak weszłam do swego pokoiku.

Przymknęłam drzwi i w pierwszej chwili chciałam zapukać do pani Kaczkowskiej, narobić alarmu. Ale myślałam ciągle, że to nie może być nikt inny, tylko pan Sterczyński.

— Wpadną do pokoju, poznają go i jeszcze mi nie uwierzą, że to nie ja go wpuściłam, tylko sam wlaź! Co zrobić? — myślałam zrozpaczona.

Stałam taka bezradna, trzymając pantofle w rękach i błądząc z własnymi myślami.

Jeszcze siebie pochwalałam, że nie narobiłam od razu wrzasku, jak tylko weszłam do pokoju, bo wtedy, tak mi się wówczas zdawało, wszystko by przepadło.

Sam pan Arciński mógłby powiedzieć, że go okłamywałam, że się porozumiewałam ze złodziejem, żeby drugi raz okraść mieszkanie.

Wzdrygnęłam się gwałtownie, bo mi się przypomniało więzienie i byłam gołowa na wszystko, byle pan Sterczyński nie chciał okraść mieszkania, nie wciągnąć mnie znów w nieszczęście, które by na pewno drugi raz tak gładko nie przeszło.

Stałam więc pod drzwiami i nasłuchiwałam najmniejszego szeseliu z mojego pokoiku.

— A co będzie, jeśli on zaśnie na dobre i obudzi się tak późno, że już będą inni kręcili się po domu? Czy nie lepiej narobić alarmu?

Co prawda w pałacu wsławali wszyscy dosyć późno. Nie było znów do czego zrywać się, skoro świt. Ale dziewczyny z kuchni wsławały przed szóstą, zabierały się do sprzątnia, szły do ogrodu. Mogły napukać na pana Sterczyńskiego, narobić wrzasku...

Usłyszałam nareszcie, jak szeleściła pościel w moim pokoju. Coś tam skrzypnęło, coś puknęło cichu. Serce zamierało we mnie ze strachu.

— Jak się on tam dostał? — myślałam. Okno było na pierwszym piętrze, wielka lipa nie tak blisko okna, chociaż do liści można było sięgnąć ręką.

Po tym znów ucichło w pokoju.

Nie wiedziałam: wejść czy nie?

Zajrzałam przez dziurkę od klucza. Wydawało mi się, że pokój jest pusty, ale nie widziałam łóżka. A tu robiło się coraz widniej.

Stałam tak na korytarzu chyba z godzinę albo i z dwie, zanim wreszcie odważyłam się uchylić drzwi. I odetchnęłam, kiedy zobaczyłam, że moje łóżko jest puste. Bałam się jednak wejść od razu. A nuż gdzie się schował, choćby do szafy, jak to było z Gaciusem u tych dziewczyn w restauracji?

Musiałam przecieć w końcu wejść, tym bardziej, że lada chwila mogła wstać pani Kaczkowska, która też wcześniej wsławała, bo w ciągu dnia ucinała sobie parę razy drzemkę, a po tym rano narzekała, że nie może spać po nocy.

Okno był zawsze owarne.

Widocznie musiał wleźć i wyjść przez nie.

Zajrzałam z daleka pod łóżko, przyjrzałam się szafie, czy drzwi zamknięte. Wszystko było w porządku i dopiero wtedy weszłam do pokoju i zamknęłam drzwi za sobą. Podeszłam do okna i wyjrzałam.

Drzewo rzeczywiście było za daleko, by ktoś mógł po nim dostać się do mieszkania. Ale niedaleko okna był daszek od sionki nad bocznym wejściem do pałacu, a od daszku do okna szeroki gzyms. Co prawda, jaby za nic nie odważyła się wejść na daszek i po tym gzymsie, ale jeśli wlaź, to tylko wtedy.

Na uwalnie pana Sterczyńskiego już śladu nie było. A może i s'al gdzieś w malinach, bo zaraz na lewo zaczynały się maliny, które odgradzały park od ogrodu warzywnego.

Nie mogłam się już położyć. Co spojrzalam na łóżko, to widziało mi się to wielkie, wyciągnięte chłoniśko i aż mnie odrzucało.

Byłam jednak strasznie zmęczona i zdrzemałam się trochę, a chociaż było ciepło, okno zamknęłam starannie. Rano myślałam o tym, czy czasem nie powiedzieć panu Arcińskiemu o tej nocnej wizycie. Ale i bałam się i wstydziałam.

— A jak mi nie uwierzy?

W co miał nie uwierzyć, nie zastanawiałam się. Czasem człowiek coś sobie wbije do głowy i kręci się koło tego bez sensu, że swoją nawet szkoda. Gdyby była powiedziała, może byłoby inaczej.

Obawiałam się też, że jeśli pan Sterczyński był taki bezczelny, że wlaź do mojego pokoju, to mogłam się spodziewać, że teraz będzie kręcił się w okolicy i tylko czekał sposobnej okazji, żeby zrobić coś złego. Byłam pewna, że nie ma nic innego na myśli, tylko nową kradzież.

To też, kiedy pan powiedział, żeby iść na przechadzkę, szłam tak, jakbym stąpała po różach. I tylko zerkalam na wszystkie strony, czy czasem nie zobaczę gdzie tego człowieka, który kryje się za krzakami, żeby na nas wyskoczyć z nożem albo z rewolwerem.

Pan był w bardzo dobrym humorze. Nawet nie spostrzegł, że jestem taka niespokojna, chociaż pilnowałam się, żeby nic po sobie nie pokazać.

Dzień minął jak wszystkie inne do tej pory. Sama chciałam już teraz jak najdłużej zostać przy panu, aż się trochę dziwił i śmiał się ucieszony, że jestem do tego taka skora.

— To ty mnie naprawdę pokochałaś? — pytał, całując mnie. — To jeszcze nie jest ze mną tak źle. Zachowywałaś się dotychczas jakoś zimno i marwiłam się tym. Byłaś ze mną, a wyglądałaś tak, jakbyś ciągle myślała o kimś innym, albo o czym innym. Dzisiaj jesteś taka odmienna! Bardzo się z tego cieszę!

Po prawdzie, nie myślałam ani o nikim innym, ani o niczym innym. Ciągle mnie to jakoś wstydziło i krępowało. A właśnie tego wieczoru to myślałam o kimś innym — czy czasem znów nie zasłanę w swoim pokoju pana Sterczyńskiego!

Przychodziło mi też do głowy, czy czasem nie przywidziało mi się, albo, że to może nie był wcale pan Sterczyński, a kto inny z pałacu. Może sobie k'órś ze służby podpiał i przez omyłkę wlaź do mnie?

Przypuszczałam tak dla uspokojenia siebie, bo przecież nikt by nie wlaźł przez okno prócz złodzieja.

Upierałam się więc, żeby zostać przy panu jak najdłużej, chociaż wiedziałam, że jest zmęczony śpiący. Ale nie miałam odwagi odejść.

Wreszcie, chociaż i sama go całowałam, zasnął. Nie ruszyłam się jednak od niego i poszłam do siebie dopiero, kiedy dobrze się rozwidniło.

Zajrzałam najpierw do pokoju przez dziurkę od klucza, po tym osłownie uchyliłam drzwi. Zła byłam, że któraś dziewczyna, jak słała łóżko, to znów o'worzyła okno.

Zapowiedziałam nawet, żeby mi okno zamykała, bo się boję nie'operzy. I opowiedziałam zmyśloną historię, że mi w nocy do pokoju wpał nie'operz i strachu mi narobił!

Ale często dziesięć razy można zapowiadać, a dziewczyna zrobi swoje, do czego się przyzwyczaiła, bo nie będzie przecież myślała tylko o tym,

czy ma zamknąć czy otworzyć okno. Spieszy się jej spać, albo do chłopaka.

Każdy dzień przechodził mi w prawdziwej męce i niepokoju. Pani Kaczkowska chciała, żebym jechała z nią do miasteczka, odmówiłam stanowczo i zasłoniłam się tym, że pan chce mieć mnie przy sobie.

A tu naraz pani Kaczkowska, patrząc mi w oczy, mówi:

— Ty coś od paru dni jesteś jakaś nieswoja, dziwna. Czy się co stało pomiędzy tobą a panem?

— Co się miało stać?

— Może ci co ciąży na sercu. Możesz mnie, starej, powiedzieć! Niczego się nie bój! Domyślam się co takiego.

Aż się poruszyłam, bo mi się zdawało, że ona coś wie, chociaż przecież nic wiedzieć nie mogła.

— Pewnie myślisz, że rozgrzeszenia nie dostaniesz za to, że z panem żyjesz bez ślubu?

Zaczerwieniłam się bardzo, schyliłam głowę.

— Moje dobre dziecko! Pomyśl, że to raczej twoja fiara dla dobra drugiego człowieka i to nawet nie tylko dla samego pana Arcińskiego, ale i dla innych ludzi. Pan Bóg ci to odpuści. Zresztą nie jestem księdzem. Pójdiesz do spowiedzi, wyśpowsiadasz się, wyznasz księdzu dobrodziejowi wszystko uczciwie i powiesz, jak to nasze panisko cierpiało, a jak ciebie polubił i pokochał. Moje dziecko, żeby tylko takie grzechy ludzie mieli na sumieniu! Już to tam grzech z miłości najmniejszy. A jeszcze, że robi takiego dobrego człowieka szczęśliwym, że życie mu ratuje! I co by z tego nieboraka było, gdyby siedział jeszcze w tej Warszawie i ta ciociałaby mu kolki na głowie! Kto wie, czyby już nie leżał na Powązkach! Patrzą tam tyle czasu na to ż bliska, widziałam przecież dobrze, na co się zanosi. Jestem pewna, że przyjdzie nam jeszcze znieść jedną burzę, ale to już chyba ostatnią.

— Jaką burzę? — spytałam niespokojnie, ciągle mając na myśli arceja pana Sterczyńskiego, niż panią Arcińską.

— No, ta diabliska, tfy, Pani Boże odpuść, tak przecież tego wszystkiego nie zostawi, będzie chciała na pewno zjawić się tu i zrobić piekło. Ale teraz już jej się nie boję. Już teraz damy sobie radę. I z panem rozmawiałam, i ciągle go buntuję, jak mogę. To i dla twojego dobra też! Nic się nie martw! Przekonasz się, że wszystko będzie dobrze! Chociaż mnie jeszcze namawiała, żebym z nią pojechała, to sobie porozmawiamy, nie zgodziłam się i chciałam zostać w domu.

— Nie masz czego siedzieć — nastawała. — Pan nie wsłanie tak prędko, a my zdążymy jeszcze dwa razy wrócić.

— I ja jestem zmęczona. A na dworcu będzie gorąco, wolę odpocząć trochę w cieniu! — upierałam się.

Pani Kaczkowska była jakoś swawolnie usposobiona, bo wychodząc powiedziała mi jeszcze ze śmiechem:

— Jaka to ta młodzież teraz! I gorąc ją męczy i miłość męczy. Nie to, co dawniej! Człowiek nieraz całą noc wolał nie spać i wcześniej się zrywał do ciężkiej roboty rzeźwy, zadowolony, jakby nigdy nie! No, no! — pogroziła mi palcem.

Pojechała wreszcie sama.

Poszłam sobie na taras, żeby zaczekać na pana, który jeszcze spał i nie spodziewałam się, żeby prędko się obudził. Ale jak weszło w zwyczaj, nie jadłam śniadania, tylko czekałam na pana.

Siedziałam właśnie i tak trochę nawet drzemałam w cieniu, bo w nocy źle przecież spałam, kiedy mnie obudziły czyjeś kroki po żwirze na ścieżce w parku.

Poderwałam się przestraszona, bo ciągle miałam nabita głowę panem Sterczyńskim, ale uspokoiłam się zaraz: szedł młody ogrodniczek.

Widzę, że idzie prosto do pałacu i rozgląda się naokoło, jakby się kogo bał.

Podeszedł pod taras i woła szeptem:

— Proszę pani, proszę pani!

— Czego chcesz?

— Mam coś dla pani! — mówi.

— Co takiego?

— A tu jeden pan kazał mi oddać list, żeby nikt nie widział.

Sama teraz się zlektałam i rozejrzałam nokoło.

Powiedział to tak tajemniczo, że od razu domyśliłam się, od kogo może być ten list.

Złapałam prędko i schowałam za bluzkę, bojąc się, czy czasem kto nie widzi z pokoju.

Ale nikogo nie było. Ogrodniczek poszedł, a ja stałam i nie wiedziałam, czy mam zaraz przeczytać, co jest w liście, czy pójść do swego pokoju.

Serce mi biło niespokojnie, bo czułam, że ten list nie przynosi mi nic dobrego!

Poszłam do pokoju. Wiedziałam, że dziewczyny się kręcą w mieszkaniu, a przede wszystkim bałam się, żeby Gre'a czasem nie podparzyła, że dostaje jakieś listy w tajemnicy. (Dalszy ciąg jutro).

**Chcesz  
tanie  
kupić  
przejrzyj ogłoszenia**



## Jan Gracjan Ryl

WŁAŚCICIEL APTEKI

Po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami zmarł w Warszawie w dniu 27 marca 1958 roku, przeżywszy lat 72.

### Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie w kościele Farnym (par. św. Jakóba) we wtorek 29 bm. o godz. 10 rano.

Wyprawienie zwłok z tegoż kościoła o godz. 10-aj rano na nowy ementarz rzymsko katolicki do grobu rodzinnego.

O tych smutnych obrzędach zawiadamiają pozostali w głębokim żalu

żona, córka, synowie, synowa, zięć wnuki i rodzina.

## Smiały krok bokserski „Strzelca”

Warszawianka — Strzelec 9 : 3

Klub Sportowy Zw. Strzelecckiego w Piotrkowie organizuje coraz to ciekawsze zawody bokserskie budząc do życia ten męski sport, który w latach ubiegłych nie wykazywał u nas w Trybunalskim grodzie żadnej inicjatywy.

W bieżącym sezonie „Strzelec” urządził szereg ciekawych imprez sprowadzając do naszego miasta pierwszorzędną zespół bokserskie m. Łodzi i Warszawy.

Niedzielne zawody rozegrane przy szalenie wypełnionej sali Kilińskiego, pomiędzy K.S. „Warszawianka” — K.S. „Strzelec”, były nieładą emocją dla miłośników sportu bokserskiego.

Wynik spotkania obu drużyn, przedstawia się następująco: (na pierwszym miejscu wymieniamy zawodników „Warszawianki”).

Waga musza: Budziński — Ciosek, wygrywa na punkty Budziński.

II spotkanie w wadze muszej: Urbański zwycięża zdecydowanie w I rundzie przez k. o. Słusarskiego.

Waga kogucia: Zuber, przegrywa wysoko na punkty z doskonałym Królikiewiczem.

Waga piórkowa: Strykowski wygrywa na punkty z Lareckim.

Wielką sensację wywołało ukazanie się na ringu wice mistrza Europy w wadze lekkiej Forlańskiego (zastępującego nieobecnego Woźniakiewicza), który walczył z Pardorem. Walka ta trwała półtorej rundy, gdyż doskonały technik zastosował swemu przeciwnikowi grad morderczych ciosów zmu-

## Ogniste kłębówisko

Na szkodę Klatta Olisa, zam. we wsi Norbertów, gm. Gorzkowice, spalił się dach domu mieszkalnego i obory oraz stoła ze słomą i sianem, oraz narzędzia rolnicze. Straty wynoszą około 2000 zł. Pożar powstał wskutek wadliwej konstrukcji komina podczas wypieku chleba.

Na szkodę Wachnika Romana zam. we wsi Łochymko, gm. Rozprza spalił się dach do domu mieszkalnym i obora. Straty wynoszą około 600 zł. Przyczyna pożaru wadliwa konstrukcja komina.

zając go do rezygnacji z dalszej walki i poddania się

Najpiękniejszą walką tegoż dnia było spotkanie dwu doskonałych zawodników w wadze półśredniej Przyszewski contra Rogulko, którą sędzia uznał za nie rozstrzygniętą przyznając im po jest punkcie. Wynik ten jednak krzywdzącym zawodnika „Z. S.”, bowiem jego przeciwnik leżał już w I rundzie na deskach, a następnie otrzymał naganę od sędziego za nieprawidłowe uderzenia.

W ostatniej parze w wadze średniej przyn. zwyc. na punkty Tomczyńskiemu — Olszewski II, słuszniejszy byłby tu remis.

Sędziował p. Roman Kubiak, punktowali sędziowie: st. sierżant Kędziński i sierżant Bożek. Organizacja zawodów bez zarzutu. Widzów około 2000.

## Obrady Harcerstwa

W niedzielę 27 bm. obradował w Łodzi walny zjazd Łódzkiego okręgu Związku Harcerstwa Polskiego, poprzedzony uroczystym nabożeństwem odprawionym w katedrze przez JE. biskupa ks. Jasińskiego. Obrady toczyły się w sali rady miejskiej pod przewodnictwem prez. m. Łodzi Godlewskiego.

Po wysłaniu depech hołdo-

wnicznych do Pana Prezydenta R. P., Marszałka Rydza - Smigłego i prezesa Związku Harcerstwa Polskiego, woj. Grażyńskiego, złożono sprawozdanie i dokonano wyborów władz w dotychczasowym składzie.

W zjeździe Obręgowym brali udział delegaci harcerstwa z powiatu piotrkowskiego i m. Piotrkowa.

## CONCORDIA POKONAŁA HURAGAN

Mimo znacznego ochłodzenia odbył się w niedzielę 27 bm. towarzyski mecz piłkarski pomiędzy drużyną Pabianicką Huraganem z miejscową Concordią.

Już od pierwszej minuty zaznaczyła się wyraźna przewaga gospodarzy, którzy górują nad przeciwnikiem. Po prze-

rwie przewaga gospodarzy trwał nadal lecz tempo zawodów znacznie osłabło gdyż gracze Concordii nie wysilają się zbyt.

Bramki dla Concordii strzelił: Gromadzki, Wittek i Król. Dla gości honorowy punkt uzyskał Cyranek. Widzów przy zjeździe pogodzie sporo.

## O mało nie zabójstwo

Marguła Kazimierz, zam. we wsi Kuźnica, gm. Bujny Szlacheckie, mający opiekę nad stawami ryb Zatorskiego Zygryda w Kuźnicy, siedł jak zwykle do pilnowania przed kradzieżami ryb. Na grobli obok stawu zauważył trzech osobników. Jeden z tych osobników Maciejewski Jan mieszkajacy w Kuźnicy, widząc zbliżającego się Margułę, oddał do niego dwa strzały z rewolweru, z których jeden

pościsk trafił w łufę strzelby niesionej przez Margułę. Wówczas Marguła oddał strzał z fuzji, w kierunku napastników, którzy zbiegli, nie raniąc nikogo z nich.

**Unieważniam** zgubione weksle na 400 zł. wystawione przez Błota Wacława zam. we wsi Polichno gm. Bogusławice.

**Czytajcie Dziennik Piotrkowski**

## Z żalobnej karty

W dniu 27 bm. zmarł w Warszawie śp. magister Jan Gracjan Ryl, właściciel znanej apteki w Piotrkowie, wielce poważany i ceniony obywatel naszego miasta.

Po niedawnym przedwczesnym zgonie zameżnej córki śp. mgr. Ryla spotkał tę rodzinę nowy cios. Tym razem nieublagany los zabrał do wieczności głowę domu, a odpowiedzialną służba aptekarska utraciła znakomitego i rutynowanego fachowca.

Wysoce ideowy stosunek Zmarłego do spraw społecznych i państwowych zjednał Mu powszechny szacunek w społeczeństwie, a w gronie rodzinnym miłość i sympatię.

Pod Jego kierunkiem rozwijało się młode pokolenie służąc dzielnie ojczyźnie i społeczeństwu. To też wszyscy, i ci bliscy oraz dalsi znajomi i przyjaciele żegnają z głębokim żalem śp. magistrą Ryla składając Jego rodzinie szczerą kondolencję.

Cześć pamięci Zmarłego.

Zamiast kwiatów na trumnę śp. mgr. Jana Gracjana Ryla państwo komisarzostwo Nicklesowie złożyli kwotę zł 5 na pomoc Żimową dla bezrobotn.

## kradzież

Posterunek P. P. w Bełchatowie zatrzymał Ratajskiego Józefa, lat 20 zam. w Bełchatowie i Milesoka Leona, lat 26, zam. w Bełchatowie, podejrzanych o dokonanie kradzieży

## Młodość i uroda



## idą w parze.

Nie wszystkie kobiety zachowują bezwzględny dar Natury: piękną cerę. Jednakże i te kobiety, które zaniedbały swą cerę, mogą odzyskać piękno młodości przez regularne stosowanie zabiegu mydła Palmolive, który tyłu kobietom dał doskonałe wyniki. Masuj ciało rano i wieczorem obfitą pianą mydła Palmolive. Wcieraj ją końcami palców.

Olejek oliwkowy, używany do wyrobienia mydła Palmolive, znany jest jako najlepszy środek upiększający. Pozwól olejki ołowemu przeniknąć w pory skóry, oczyści je dokładnie i umożliwi im swobodne oddychanie. Po każdym takim zabiegu skóra staje się świeża, czysta i elastyczna. Cera jest gładka i piękna, a droga do nieprzemijającej młodości i urody stoi przed Tobą otworem.

SHAMPOO PALMOLIVE PIELEGNUNIA WŁOSY. JAK MYDŁO PALMOLIVE CERA

Gdy poczujesz, że włosy Twoje straciły naturalną miękkość i czują, a przy dotknięciu są tuste i ciężkie, umyć je w Shampoo Palmolive, wyrabianym na oleju oliwkowym. Będzie zachwycona wnikami

W każdej kopercie 2 torebki Shampoo.

WIECEJ NIŻ MYDŁO — ŚRODEK UPIEKSZAJĄCY

Na srebrnym ekranie

Kino „Czary”

## „Król Kobiet” w Piotrkowie

Majspanialszy film sezonu wyświetla najstarsza placówka rozrywkowa w Piotrkowie kino „Czary” znana dobrze od szeregu lat dla jej zawsze dobrze dobranego programu.

Cały przepych największej wytwórni filmowej świata, w Hollywood jest pokazaną w tym filmie rewelacyjnym, w którym największe triumfy święci znakomita trójka artystów William Powel, Luiza Rainer i Myrna Loy. Bogaty przepych wystawy i tysiące statystów pokazują nam reżyser w tym wspaniałym filmie jaki tylko w wyjątkowych razach spotykamy na ekranie.

Najnowszy ten film wyprodukowany przy użyciu olbrzymich środków finansowych, na wydatek których może sobie pozwolić tylko bogata wytwórnia amerykańska, olśniewa i zachwyca widzów.

Czysta i jasna fotografia, przyjemne dla ucha udźwiękowanie, sprawia, że film podobna się każdemu i pozostawia po sobie niezatarte wspomnienie.

„Król kobiet” — to film, który bezwzględnie trzeba zobaczyć.

Złóż datkę dla najbiedniejszych!

Dzisiaj potężny dramat życiowy p. t.

## Prawo Młodości

w roli głów. Edward Arnold i inni

Wkrótce Przedziwne Kłamstwo Niny Petrowny

Popołud. o godz. 3

KORSARZE

Początek o godz. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

Kino Teatr CZARY Piotrków Legionów 11



Dzisiaj i dni następnych! **Chłuba Ameryki** Najspanialsze widowisko filmowe jakie wyprodukowano w ostatnich czasach w Hollywood p. t.

## Król Kobiet

William POWEL, Luiza RAINER, Myrna LOY

Nad program najnowsze aktualności

Początek o g. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

Popołudniówka o godz. 3

Serce i Szpada

Kino Teatr ROMA (Dawn. Nowosci) w Piotrkowie Al. 3 Maja 11.

Dzisiaj i dni następnych! Znakomita para kochanków Bohaterowie filmu **OSTATNIA NOC SKAZANCA**

## Barbara Stanwyck Robert Taylor

t. p. **Poświęcenie**

Początek o godz. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

Na popołud.

Polski film p. t. FREDEK

PRENUMERATA: miesięczna „Dziennika Piotrkowskiego” wynosi 2 zł. 50 gr. z dostawą zł. 3. kwartalnie z przesyłką zł. 9, półrocznie 18 zł., rocznie 36 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr. w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wyraz.

Redaktor i Wydawca: Bronisław Kalwary

Józef Walecki Drukarnia Polska Piotrków Słowackiego 23, tel. 10-65